Po konfiskacie nakład drugi

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXI. Kraków, środa 28 września 1938 Nr 266

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

PREZ BENESZ CHCIAŁ USTĄPIĆ

Praga wierzy w kompromisowe rozwiązanie konfliktu

Praga, 27. 9. PAT. Nastroje w kołach rządowych ulegają ustawicznym fluktuacjom. Od optymizmu i wiary w pomoc wielkich mocarstw aż do skrajnego pesymizmu i obawy co do zupełnej izolacji Czechosłowacji. W Pradze krążą pogłoski, jakoby wczoraj

PREZYDENT BENESZ MIAŁ ZAPROPONOWAĆ USTĄPIENIE ZE SWEGO URZĘDU I JEDYNIE NA OSOBISTĄ PROŚBĘ PREMIERA GEN. SYROVEGO ODSTĄPIŁ OD SWEGO ZAMIARU.

W kołach M. S. Z. nie tają nadziei w ostateczne pośrednictwo Anglii, aczkolwiek w kołach tych podkreśla się, że żądania Hitlera, wysunięte w Godesberg, nie pokrywają się z propozycjami francusko-angielskimi, będącymi wynikiem rozmów w Berchtesgaden. Niemniej jednak w Pradze istnieje jeszcze nadzieja znalezienia kompromisu.

Co zaproponował Chamberlain Hitlerowi?

Londyn, 27. 9. PAT. Korespondent PAT. dowiaduje się z dobrego źródła, że pismo, wystosowane przez premiera Chamberlaina do kanclerza Hitlera za pośrednictwem sir Horace Wilsona, zawiera konkretne propozycje, dotyczące przyspieszenia przekazania obszarów sudeckich Niemcom, a mianowicie:

1) Wkroczenie wojsk niemieckich w sobotę 1 października do ziemi sudeckiej przez

ZAJĘCIE t. zw. Egerlandu,

w którym położone są miasta Eger, Asch, Falkenau, Karlsbad i Marienbad. Po zajęciu Egerlandu wojska niemieckie nie posunęłyby się na razie dalej.

2) Mianowanie równocześnie międzynarodowej komisji dla wykreślenia granic obszarów odstąpionych. Komisja ta przystąpiłaby od razu do pracy

USTALENIA NOWEJ GRANICY

i wprowadzenia postanowień wykonawczych, mających obowiązywać przy przekazywaniu obszarów z rąk czeskich do niemieckich. Komisja miałaby dokonać swej pracy w czasie jak najkrótszym.

Premier Chamberlain proponować miał w swoim piśmie, podobnie jak to ogłosił w deklaracji, wydanej w ciągu ubiegłej nocy, że

RZĄD BRYTYJSKI GOTÓW JEST ZAGWARANTOWAĆ UCZCIWE I CAŁKOWITE WYKONANIE CZESKICH PRZYRZECZEŃ.

Ponadto premier Chamberlain

PRZESTRZEGAĆ MIAŁ W SWOIM LIŚCIE KANCLERZA HITLERA PRZED KONSEKWENCJAMI ZBYT STANOWCZYCH KROKÓW WOBEC CZECHOSŁOWACJI.

Pismo premiera brytyjskiego pozostaje na gruncie propozycyj francusko-brytyjskich, jako płaszczyźnie na której terytorialne roszczenia Niemiec winny być zaspokojone.

Chamberlain odpowiada Hitlerowi

Londyn, 27. 9. PAT. Premier Chamberlain ogłosił tej nocy po mowie kanclerza Hitlera następujące oświadczenie:

„Przeczytałem przemówienie niemieckiego kanclerza i wdzięczny jestem za wzmianki, dotyczące moich wysiłków uratowania pokoju. Nie jestem w stanie tych wysiłków zaniechać, gdyż wydaje mi się rzeczą nie do pomyślenia, aby narody europejskiej, które nie chcą ze sobą wojować, zostały pogrążone w krwawym zmaganiu się z racji sprawy, co do której już w znacznym stopniu osiągnięto porozumienie. Oczywistym jest, że kanclerz nie posiada zaufania, iż powyższe przyrzeczenia zostaną wykonane.

Mówiąc w imieniu rządu brytyjskiego, my uważamy się za moralnie zobowiązanych za dopilnowanie, aby przyrzeczenia zostały wykonane, uczciwie i całkowicie oraz gotowi jesteśmy zaręczyć, że zostaną one w taki sposób wykonane, o ile rząd niemiecki zgodzi się na warunki i postanowienia transferu na podstawie dyskusji, a nie siłą. Ufam, że kanclerz Hitler nie odrzuci tej propozycji, która poczyniona jest w tym samym przyjaznym duchu, w którym byłem przyjęty w Niemczech, i która gdyby została zaakceptowana, zaspokoi niemieckie pragnienia połączenia Niemców sudeckich z Rzeszą bez rozlewu krwi którejkolwiek części Europy".

Widoki wznowienia rokowań

Londyn, 27. 9. PAT. W kołach miarodajnych wskazują na to, że najnowsza oferta Chamberlaina pod adresem Hitlera stwarza nowe widoki wznowienia rokowań. Ponieważ Hitler oparł swe ultimatywne żądanie natychmiastowego przekazania ziemi sudeckiej do 1 października na tym, że nie może polegać na dobrej wierze prezydenta Benesza, Chamberlain proponując, że W. Brytania będzie odpowiedzialna za dopilnowanie, aby czeskie przyrzeczenia zostały wykonane uczciwie i całkowicie, stwarza dla kanclerza Hitlera nowe możliwości, że postulaty jego zostaną wykonane bez uciekania się do ostatecznych środków.

Oświadczenie ogłoszone w nocy, powzięte zostało po naradzie z lordem Halifaxem, sir John Simonem i sir Samuelem Hoare.

Anglia stanęłaby obok Francji

Londyn, 27. 9. PAT. W związku z ostatnim spotkaniem premiera Chamberlaina z kanclerzem Hitlerem wskazują w tutejszych kołach oficjalnych, że Chamberlain usiłował znaleźć drogę pokojowego załatwienia sprawy czeskiej. Wciąż jeszcze możliwe jest osiągnięcie tego celu za pomocą rokowań. Niemieckie żądania przekazania Rzeszy obszarów sudeckich zostały już przez rządy francuski, brytyjski i czeski uznane. Trzeba jednak brać pod uwagę ewentualny atak niemiecki na Czechosłowację. Należy zaznaczyć że w kołach politycznych pod atakiem na Czechosłowację rozumie się ewentualne zajęcie tych terytoriów, których natychmiasto we odstąpienie nie było przewidziane planem francusko brytyjskim. Wyjaśnienia te mówią również, że w tym wypadku Francja mogłaby być zmuszona do przyjścia Czechosłowacji z pomocą, a W. Brytania stanęłaby obok Francji.

NA POSTERUNKU

CHAMBERLAIN I HITLER

(J. D.) Kraków, 28 września.

Wtorkowa mowa kanclerza Hitlera była jak gdyby usprawiedliwieniem faktów, które przygotowane są już od szeregu tygodni. Przerzucenie odpowiedzialności za ewentualne przyszłe wypadki na prezydenta Benesza było niewątpliwie zręczną woltą ze strony kanclerza Hitlera. Prawdopodobnie wielu Niemców uwierzyło w to, co kanclerz niemiecki powiedział, Speaker radiostacji w Strasbourgu, który zaledwie w kilkanaście minut po przemówieniu Hitlera zabrał głos i punkt po punkcie analizował mowę kanclerza niemieckiego, ujął tę sprawę zgoła inaczej. Co do stanowiska przygniatającej większości świata cywilizowanego w odniesieniu do tego, kogo należałoby obarczyć winą za wybuch wojny światowej, to chyba także nie ma wątpliwości, komu wina ta zostanie przypisana.

Z punktu widzenia interesów niemieckich byłoby może najlepiej, gdyby Niemcy pozostały w pozycji sam na sam z Czechosłowacją. Tak też wyobraża sobie Hitler swą rozgrywkę o Sudety, próbując ograniczyć liczbę zainteresowanych czynników do dwóch osób: prezydenta Benesza i siebie. Ostatecznie na to, aby rozgrywka między Niemcami a Czechosłowacją sprowadzona została tylko do tych dwóch państw, nie trzeba by było całego tego aparatu propagandowego po obydwu stronach, który jest głównym źródłem obecnej psychozy wojennej. Między Czechosłowacją a Niemcami wsunęły się jednak inne czynniki, które z dnia na dzień intensywniej przejmują na siebie role bezpośrednie. Jeszcze do nie dawna rozgrywka o Czechosłowację prowadzona była wyłącznie przez rząd czeski. Dalszy rozwój wypadków wysunął Francję na pierwszy plan, a dziś dla nikogo już nie ulega wątpliwości, że kierowniczą rolę w naprężonych stosunkach czesko niemieckich wzięła na siebie Anglia. Premier angielski Chamberlain zaangażował się osobiście i jako kierownik potężnego Commonwealthu w sprawie sudeckiej. Dziś problem nie przedstawia się już więc, jako rozgrywka między Hitlerem a Beneszem, lecz jako spór między Chamberlainem a Hitlerem. Kwestia, kto aktualnie sprawować będzie rządy w Czechosłowacji, jest już dziś mniej ważna. Chamberlain niezmordowanie lata do Hitlera, pisze do niego, upomina, błaga i grozi. Tak nie czyni premier dumnego imperium, jeżeli zamierza w ewentualnej wojnie zachować neutralność; tak postępuje polityk, który zdaje sobie sprawę z tego, że — jeżeli wybuchnie wojna — wynik jej może doslownie wywrócić do góry nogami całe Zjednoczone Królestwo.

Hitler nie wierzy Beneszowi w spełnienie zobowiązań czeskich. Trudno powiedzieć, aby w dzisiejszych czasach pakty i umowy międzynarodowe miały jakiekolwiek poważniejsze znaczenie. Pakt Ligi Narodów podarty został w strzępy, traktat wersalski podziurawiony jest bagnetami; gwarancje niepodległości różnych państw kruszeją, jak zmurszały pień. Kanclerz Hitler obawia się więc, że i prezydent Benesz mógłby zastosować się do tej upowszechniającej się „szkoły". Nie chcemy wchodzić w to, czy obawy te są słuszne, tak jak nie uważamy w tej chwili za rzecz pożądaną zastanawiać się nad tym, kto doprowadził do nadwyrężenia zaufania w stałość międzynarodowych traktatów, umów i przyrzeczeń. Ale słowo angielskich polityków uchodzi jeszcze ciągle za czysty kruszec. Takie zaś uroczyste słowo, poręczające wykonalność zobowiązań Czechosłowacji wobec Niemiec złożył Hitlerowi Chamberlain. W telegramach dzisiejszych znajdą Czytelnicy teksty dwóch pism do kanclerza niemieckiego, w których premier brytyjski z całym poczuciem odpowiedzialności udziela gwarancji w spełnienie zobowiązań czeskich w sprawiem ziem, zamieszkałych przez mniejszość niemiecką. Wystąpienie Chamberlaina nadaje całemu zagadnieniu zgoła nowe oświetlenie. Niemcy zmuszone są do odkrycia kart — czy chodzi im naprawdę tylko o uzyskanie ziem, zamieszkałych w większości przez ludność niemiecką, czy też o wojnę europejską dla zmierzenia swych sił z Anglią i Francją.

Gdyby Niemcom istotnie zależało tylko na terytoriach niemieckich w Czechosłowacji, to stanowisko Chamberlaina winnoby przynieść daleko idące odprężenie i w konsekwencji całkowite spacyfikowanie Europy, boć przecie, wedle oświadczenia Hitlera, po zaspokojeniu żądań terytorialnych w Czechosłowacji, Niemcy nie podniosą już żadnych dalszych aspiracyj terytorialnych w Europie. (O koloniach Hitler nie wspomniał ani słowem). Propozycje Chamberlaina dają Hitlerowi bez porównania więcej, aniżeli chciał Henlein w swym programie karlsbadzkim, dają więcej, aniżeli Hitler chciał w swym przemówieniu na Parteitagu norymberskim; dają Niemcom bez jednego wystrzału ogromny szmat ziemi, stanowiącej bez przesady najlepszą, najbogatszą i najwyżej rozwiniętą pod względem gospodarczym część państwa czechosłowackiego; dają wreszcie Hitlerowi dużą satysfakcję i silny zastrzyk prestiżowy, z którego Goebbels napewno potrafi zrobić szeroki użytek.

Jeżeli Hitler nie zaakceptuje propozycyj Chamberlaina i w sobotę rozpocznie marsz na Czechosłowację (nb.: sobota jest szczególnie szczęśliwym dniem dla Hitlera; wszystkie dotychczasowe ważniejsze decyzje w zakresie polityki wewnętrznej lub międzynarodowej podejmowane były przez niego w sobotę), to będzie to widomym znakiem, że u podstaw stosunku Niemiec do Czechosłowacji leżą zagadnienia zgoła inne i sięgające znacznie dalej poza granice państwa czechosłowackiego. Hitler rozumie, że Anglia nie jest jeszcze dokładnie uzbrojona; że Francja dopiero niedawno przeżywała silne konwulsje wewnętrzne; że Rosja sowiecka tonie we własnym bagnie; że zarówno Niemcy jak i Włochy nie mają już środków na dalsze zbrojenia i że zatem każdy dzień zwłoki wybuchu wojny wzmacnia siły państw demokratycznych a osłabia pozycję państw totalnych; że wreszcie kampania sudecka jest jakby wymarzonym tłem do akcji ogólnoeuropejskiej.

Zagadnienie Śląska Zaolzańskiego jest zgoła inne. Ziemia ta zawsze należała do Polski, została nam podstępnie zabrana i napewno wróci do naszego kraju.

Kanclerz Hitler ma w swym ręku klucz do wojny lub pokoju. Los setek milionów ludzi, los cywilizacji europejskiej i niezmierzonych wartości gospodarczych i moralnych zawisł od jednego słowa jednego człowieka. Od niego i od nikogo więcej.

Nota czeska do Polski -- bez nowych elementów pozytywnych

Warszawa 27. 9. PAT. Dnia 25 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Pradze doręczyło posłowi R. P. p. Kazimierzowi Papee notę, stanowiącą odpowiedź na notę polską z dnia 21 bm. Nota ta została przesłana kurierem i otrzymana w Warszawie dnia 26 bm o godz. 13.

Nota czeska nie zawiera żadnych nowych elementów pozytywnych, a przeciwnie można ją uważać za próbę wycofania się z poprzednio poczynionych oświadczeń.

* * *

Warszawa, 27. 9. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj o godz. 15-tej posła nadzwyczajnego Czechosłowacji dr. Juraja Slavika, który doręczył Mu pismo odręczne prezydenta republiki czechosłowackiej dr Edwarda Benesza.

Pan Prezydent przyjął następnie p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Usprawiedliwienie jednego wypadku przelotu

Warszawa, 27. 9. PAT. Wczoraj w godzinach popołudniowych attache wojskowy przy poselstwie republiki czesko słowackiej w Warszawie płk. Kumpost zgłosił się u szefa oddziału 2-go szt. bu głównego płk. dypl. Pełczyńskiego celem usprawiedliwienia się z jednego wypadku przelotu samolotu czeskiego nad Skoczowem w dniu 26 bm.

Warszawa, 27. 9. PAT. W odpowiedzi na noty polskie z dnia 26 września w sprawie pogwałcenia granicy przez samoloty czeskie, poselstwo czechosłowackie złożyło w dniu 27 września notę werbalną, która zawiadamia, że wszystkie inkryminowane wypadki zostaną jak najpośpieszniej zbadane, celem złożenia niezwłocznie wyjaśnień rządowi polskiemu.

Także Węgry nie otrzymały zadawalającej odpowiedzi z Pragi

Budapeszt 27. 9. PAT. Węgiersga agencja telegraficzna donosi:

Jak wiadomo, rząd węgierski w dniu 22 bm. uczynił demarche dyplomatyczną wobec rządu praskiego, w której oznajmił, iż oczekuje, że w czasie rozwiązania problemu niemieckiego sprawa mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji potraktowana będzie w sposób identyczny. W dniu 26 bm. minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Krofta zakomunikował posłowi węgierskiemu w Pradze, że ostatnie rokowania z rządem francuskim i angielskim prowadzone są nadal na innych podstawach, aniżeli prowadzone były w swoim czasie z mniejszościami, zamieszkałymi w Czechosłowacji, mimo to rząd praski jest gotów wszcząć przyjazne rokowania z rządem węgierskim.

W kołach politycznych zauważają, że oświadczenie rządu praskiego jest wykrętne, nie daje jasnej odpowiedzi na wystąpienie Węgier, a celem jego jest działanie na zwłokę.

* * *

Praga, 27. 9. PAT. Poseł węgierski w Pradze otrzymał wczoraj odpowiedź od rządu czechosłowackiego na notę węgierską w sprawie ludności węgierskiej w Czechosłowacji. W odpowiedzi swej rząd czechosłowacki proponuje ludności węgierskiej w ramach republiki prawa, przewidziane przez statut narodowościowy rządu Hodży. Jest to propozycja spóźniona o lat 20. Wskazuje ona na całkowite niezrozumienie ze strony praskiego rządu istotnej sytuacji.

O wspólną granicę węgiersko-polską

Budapeszt, 27. 9. PAT. W dniu wczorajszym w licznych miastach prowincjonalnych odbyły się wiece, na których uchwalono rezolucje, domagające się natychmiastowego przyłączenia Węgrów w Czechosłowacji do Węgier oraz stworzenia wspólnych granic z Polską.

Budapeszt, 27. 9. PAT. Ze względu na naprężoną sytuację polityczną wszystkie partie polityczne na Węgrzech odwołały swe zebranie, zapowiedziane na najbliższą przyszłość, aby w ten sposób zamanifestować jedność i solidarność całego narodu w przede dniu doniosłych wydarzeń.

Praga pod znakiem mobilizacji

Praga, 27. 9. PAT. Życie publiczne w Czechosłowacji ulega coraz to nowym ograniczeniom w związku z mobilizacją. Zarówno w stolicy, jak i w miastach prowincjonalnych władze bepieczeństwa kontrolują w nocy zasłanianie okien i gaszenie wszystkich świateł zewnętrznych. W Pradze w ruchliwszych punktach miasta dla uniknięcia wypadków pozostawione są nieliczne latarnie uliczne, co kilka godzin jednak gasi się wszystkie światła i miasto tonie w ciemności.

Nocy dzisiejszej w niektórych dzielnicach wyłączony został na 3 godziny prąd elektryczny. Zapasy masek gazowych w sklepach uległy zupełnemu wyczerpaniu. Brak benzyny, jaki daje się odczuwać już od kilku dni, spowodował unieruchomienie większości dorożek sa mochodowych, z których część już poprzednio została zmobiliowana dla celów wojskowych. Do ograniczenia zużycia benzyny zmuszone zostały nawet przedstawicielstwa dyplomatyczne. Wskutek spadku korony wzmógł się znacznie ruch w sklepach. Szczególnie wzmożony popyt odczuwać się daje na artykuły trwałego użytku. Zapas wyrobów złotych został zupełnie wyczerpany.

Niektóre urzędy w Pradze zostały częściowo ewakuowane, inne liczą się z ewakuacją.

* * *

Praga 27. 9. PAT. W czasie mowy kanclerza Hitlera były zgaszone wszystkie światła na ulicach i dopiero zostały zapalone częściowo po skończonym przemówieniu.

Cieszyn 27. 9. PAT. Wczoraj wieczorem na ulicach Morawskiej Ostrawy oraz w całym zagłębiu ostrawsko-karwińskim panowały nieprzeniknione ciemności, wskutek których na ulicach miast i gęsto zaludnionych osiedli wydarzyły się liczne wypadki i katastrofy samochodowe. Jak się okazało, Czesi rozmyślnie wyłączyli prąd w całym zagłębiu, by w ten sposób uniemożliwić ludności słuchanie mowy kanclerza Hitlera przez odbiorniki radiowe.

Kłopoty z pułkami nieczeskimi

Cieszyn 27. 9. PAT. W czeskich kołach wojskowych daje się zauważyć wielkie zaniepokojenie z powodu coraz bardziej ujawniającej się niepewnej postawy wojska. Dowództwo czeskie nie jest pewne pułków, posiadających znaczny odsetek Niemców, Węgrów oraz Słowaków. W kilku punktach Czechosłowacji, m. in. w Bratysławie oraz w Berevhowie na Rusi podkarpackiej zanotowano wypadki odmówienia posłuszeństwa ze strony żołnierzy narodowości nieczeskiej. Niektóre oddziały, liczące znaczną liczbę żołnierzy nieczeskich poddano szczególnemu nadzorowi żandarmerii.

Represje antypolskie trwają

Cieszyn 27. 9. PAT. W związku z mobilizacją oraz masową ucieczką poborowych, żandarmeria czeska przeprowadza skrupulatne rewizje wśród rodzin Polaków, powołanych do wajska. Celem wydobycia zeznań o miejscu pobytu zbiegłych Polaków, żandarmeria znęca się nad rodzinami, bijąc często do utraty przytomności, a nawet dzieci.

Cieszyn 27. 9. PAT. Dochodzą wiadomości z szeregu gmin, że obywateli polskich zn... się do pracy przy fortyfikacjach i k... okopach. M. in. żandrmeria odprowadziła grupę obywateli polskich z Ropicy do p... fortyfikacyjnych na granicy niemieckiej.

Walka o wyzwolenie

Cieszyn 27. 9. PAT. Przez noc dzisiejszą w Cieszynie polskim słychać było detonacje, dochodzące zza Olzy. Pojedyncze strzały karabinowe, warkot karabinów maszynowych i kilkadziesiąt silnych wybuchów granatów ręcznych dowodziło, że w szeregu miejscowości doszło do starć, których liczba i natężenie przekracza znacznie wszystko, co było dotychczas. Niesłychny, stale potęgujący się terror stosowany przez żandarmerię i bojówki komunistyczne, zmusza coraz szersze masy ludności do przekraczania granicy polskiej, nie bacząc na gęsto rozstawione posterunki graniczne i na niebezpieczeństwo, na jakie się przy tym narażają. W dniu dzisiejszym kilka grup Polaków, usiłujących przedostać się ku granicy polskiej zostało zaatakowanych przez żandarmerię czeską. Wywiązały się formalne walki, do których doszło m. in. w okolicach Cieszyna czeskiego, dalej w kilku innych miejscowościach Śląska cieszyńskiego. W wyniku tych walk jest kilkunastu rannych oraz szereg zabitych, których liczby na razie ustalić się nie udało. Jeden z uchodźców, któremu udało się przedostać przez granicę polską, opowiadał niektóre dramatyczne sceny do jakich doszło podczas walk.

Tak więc jeden z Polaków, który został ugodzony kulą czeską na chwię przed zgonem, zwrócił się do swych kolegów mówiąc: Żegnajcie i pamiętajcie, że zawsze byłem wierny Polsce.

Cieszyn 27. 9. PAT. Polacy, którzy wobec wzmocnienia ochrony granicy polsko-czeskiej nie mogli przedostać się do Polski, chcąc uniknąć służby w wojsku czeskim, uciekają masowo do lasów. W poszczególnych gminach znajdują się składy broni, przeznaczone dla „Narodni Gardy“, harcerzy czeskich oraz zawodowych organizacyj komunistycznych. Ludność polska nocami atakuje te składy, strzeżone przez posterunki, uzbrojone w karbiny maszynowe. W kilku miejscowościach m. in. w Końskie, w okolicach Bogumina, w Skrzeczoniu i Bystrzycy po dłuższych utarczkach zdołano rozbroić strażników i zdobyć zapasy broni i amunicji. Ze zdobytą w ten sposób bronią Polacy wracają do lasów. Ponieważ żandarmeria urządza obławy na uchylających się od poboru, dochodzi do częstych strać zbrojnych.

Cieszyn, 27. 9. PAT. Wiadomość o zastrzeleniu przez czeskich żandarmów koło Istebnej przy przechodzeniu granicy 2ch- Polaków, z których jeden jest synem posła Regera — Witoldem Regerem, komendantem harcerstwa polskiego w Cieszynie, potwierdza się.

Warszawa, 27. 9. PAT. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogólny wskaźnik cen hurtowych w sierpniu br. wynosił przy podstawie 1928 r. 100 — 55,0 wobec 56 4 w lipcu br.

Narada na Zamku

WARSZAWA, 27. 9. PAT. PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PRZYJĄŁ DZIŚ W OBECNOŚCI PANA MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO RYDZA PANA PREZESA RADY MINISTRÓW GEN. SŁAWOJA SKŁADKOWSKIEGO, P. WICEPREMIERA INŻ. E. KWIATKOWSKIEGO ORAZ P. MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH J. BECKA KTÓRZY REFEROWALI O STANIE SPRAW BIEŻĄCYCH.

Chamberlain utworzy rząd koalicyjny?

Warszawa, 27. 9. (Sin.) Z Londynu donoszą: Wedle informacji z kół politycznych, w razie pogorszenia się sytuacji międzynarodowej, premier Chamberlain wzmocniłby swój gabinet przez dopuszczenie doń przedstawicieli partii robotniczej i liberalnej oraz wybitniejszych niezależnych konserwatystów, a mianowicie lorda Baldwina, Winstona Churchilla i Edena.

„Queen Elizabeth“ spuszczona na wodę

Londyn, 27. 9. PAT. Królowa Elżbieta podczas uroczystości spuszczenia na wodę wielkiego parowca „Queen Elizabeth“ odczytała orędzie króla, który zmuszony był w ostatniej chwili wyrzec się podróży do Glasgow.

Ujęcie endeckich bombiarzy w Rybniku

Katowice, 27. 9. (K) Jak już donieśliśmy, w Rybniku podłożono petardy pod 6 domów żydowskich oraz pod bóżnicę. Petardy te zostały zauważone zanim wybuchły. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia ujęto wszystkich sprawców. Nazwiska oraz szczegóły trzymane są w tajemnicy. Wiadomo tylko, że wszyscy należą do Obwiepolu.

Sensacyjny wyrok w procesie dewizowym

Katowice, 27. 9. (K) W Sądzie Apelacyjnym w Katowicach został wczoraj ogłoszony wyrok w sensacyjnej sprawie odwoławczej przeciwko Izydorowi Druckerowi, oskarżonemu o wymyt walut za granicę. W wyniku rozprawy sąd skazał Druckera na 2 lata więzienia oraz 50.000 zł. grzywny. Jak wiadomo wyrokiem pierwszej instancji, Drucker został uwolniony od winy, albowiem Sąd wyszedł z założenia, że Drucker działał na szkodę Niemiec.

Bank Francji podwyższa stopę dyskontową

Paryż, 27. 9. PAT. Bank Francji podwyższył z dniem 27 bm. stopę dyskontową z 2½ na 3 proc., stopę lembardową z 3½ na 4 proc., stopę zaś od pożyczek 30-dniowych z 3½ na 3 proc. Podwyżka ta motywowana jest gwałtownym pogorszeniem się sytuacji finansowej i walutowej, obserwowanym w ostatnich czasach we Francji i objawiającym się m. in. w ucieczce od franka oraz w odpływie wkładów.

Spadek dewiz europejskich

Warszawa, 27. 9. PAT. Na dzisiejszych giełdach walutowych większość dewiz europejskich, z funtem i frankiem fr. na czele wykazała dalszy spadek. W związku z tym dewiza na N. Jork zwyżkowała w Londynie. Dewiza na Paryż w notowaniach gotówkowych osłabła stosunkowo nieznacznie, natomiast w notowaniach terminowych nastąpiło wyraźniejsze pogorszenie.

Dewiza na Berlin wykazała dość wyraźne osłabienie, natomiast mocną tendencję ma dewiza na Bruksele.

PRZEGLĄD PRASY

Bez komentarzy

—oOo—

Napór germanizmu

„W sytuacji międzynarodowej nastąpiła ostatnio pewna zmiana na korzyść Czechosłowacji, bo jej sojusze *zaczęły działać*", niemniej jednak trzeba wyrazić zdanie, że nawet to jeszcze nie daje pradze podstaw do zagrania z Berlinem partii wojennej.

Rząd Hodży — jak wiadomo — przyjął „plan angielsko-francuski", więc plan oddania Niemcom Sudetów. Nazajutrz jednak rząd Hodży ustąpił, a do steru przyszedł rząd koncentracji narodowej pod przewodnictwem gen. Syrowego. Wbrew stanowisku swego poprzednika nowy rząd oświadczył, że nie odstąpi Sudetów i zarządził powszechną mobilisację.

Gdzie szukać przyczyny zmiany w stanowisku Pragi?

Niewątpliwie w tym, że *sojusze Czechosłowacji zaczęły działać, choć na razie słowami*...

Odezwała się Rosja sowiecka. Odezwała się i Francja, która przez usta premiera Daladiera powiedziała przedstawicielowi Rzeszy niemieckiej (więc oficjalnie), że — w razie „niesprowokowanej (przez Prągę) napaści" Francja stanie w obronie Czechosłowacji. A dla poparcia tych słów czynem Daladier powołał kilka roczników rezerwy... Odezwała się wreszcie i Anglia, jakkolwiek nie związana sojuszem wojskowym z Czechosłowacją.

Ale, czy Praga może na tym budować swój opór przeciw Niemcom? Czy pomoc Rosji może traktować realnie? Czy Francja rzeczywiście zdecyduje się na zbrojne wystąpienie w jej obronie?

Raz dlatego, że Praga sama — choć przyciśnięta do muru — wyraża gotowość do zwrotu Polsce ziem, które się jej należą. Powtóre dlatego, że w ten sposób znika niebezpieczeństwo wojny od której byliśmy już niedaleko. Wreszcie dlatego, że się pozbywamy nieprzyjemnej opieki Niemiec, która poza tym groziła nam *uwikłaniem się w wojenną awanturę i to przy boku III Rzeszy*.

Załatwienie konfliktu i dojście do porozumienia z Pragą będzie miało wielkie znaczenie dla Europy. A, kto wie, czy nie wywrze zbawiennego wpływu nawet na losy konfliktu Czechosłowacji z Niemcami!... Żadnego bowiem już teraz interesu nie będzie miała Polska w popieraniu Niemców sudeckich i Rzeszy w stosunku do Czechosłowacji, co już samo, w wysokim stopniu wpłynie na stanowisko III Rzeszy.

Pamiętajmy, że mamy do czynienia *z naporem germanizmu na Słowiańszczyznę, i że nie leży w interesie Polski pomagać germanizmowi*.

(*„Głos Narodu"*)

Wartość umów

„Czy o prawie międzynarodowym i o dyplomacji będzie się odtąd mówiło, zależnie od usposobienia, bądź z rumieńcem wstydu, bądź z szyderczym uśmiechem.

— Co to jest umowa międzynarodowa?

— Umowa międzynarodowa jest to układ dwustronny lub wielostronny, zawierający ścisłe zobowiązania — w tym celu właśnie, zdawałoby się, by one były wiążące, — ale, gdy jednej ze stron przestaje to dogadzać, zrzuca ona samowolnie, wbrew umowie, wszelkie zobowiązania, tak, jakby ich nigdy nie przyjęła i nie podpisała.

— Co to jest sojusz?

— Sojusz jest to utwór piśmienny, bardzo staranny, przewidujący w najdokładniejszych postanowieniach politycznych i wojskowych, wzajemną pomoc w razie potrzeby, t. j. w rasie napadu na jednego z sojuszników. Trwa on wspaniale, póki tej potrzeby niema. Gdy jednak jeden z sojuszników znajdzie się w biedzie, drugi zawiadamia go, rozkładając ręce z żalem i nie bez serdeczności, by na niego nie liczył".

„Jeśli kierownicy rządów największych potęg europejskich i światowych oświadczają i ostrzegają, że nie dopuszczą do naruszenia pokoju, znaczy to, że z całego serca są temu przeciwni, ale jeśli ktoś się uprze i zechce naruszyć pokój, nie ruszą palcem, by czynnie przeciwstawić jego sile swoją siłę".

(*„Kurier Warszawski"*)

Brak Clemenceau

Jeśli Europa w tych dniach odczuła brak Clemenceau, który umiałby rozmawiać nie w Berchtesgaden i Godesberg, ale z Berchtesgaden i Godesberg, to odczuła także ile prawdy mieściło westchnienie Starego Tygrysa, gdy twierdził, że dla pokoju jest na świecie o dwadzieścia milionów Niemców za dużo.

Clemenceau był w ogóle człowiekiem odważnym. Z laseczką w ręku wizytował najbardziej wysunięte pozycje na froncie. Premier Chamberlain z parasolem pojechał do Hitlera. Różnica jednak między nimi jest ta, że Chamberlainowi nie postawią takiego pomnika, jaki postawili Ojcu Zwycięstwa w Paryżu. Pomnik ten wyobraża Clemenceau, idącego przeciw dmącemu wiatrowi. Jeśli Chamberlainowi w ogóle kiedykolwiek pomnik postawią, to będzie on wyobrażał człowieka niesionego wiatrem.

W sobotę nadeszły wiadomości, że ofiarowano światu pokój jeszcze do 1-go. Zobaczymy, czy to ma być pokój z tygodniowym wypowiedzeniem, czy też tylko dalsze strachy na Czechy.

(*„Dziennik Ludowy"*)

...i — odwrotna strona medalu

Jeśli chodzi o sprawę słowacką, należy zanotować przyjęcie przez prezydenta Benesza prezesa Słowackiej Partii Ludowej, dra Tisy, który następnie konferował z komitetem politycznym Rady Ministrów, — w konsekwencji zaś tych rozmów powołanie do rządu praskiego dwóch Słowaków, dra Czernego i dra Karvata. Do tego dodamy oświadczenie dra Sidora, redaktora „Słoweńca", reprezentującego najradykalniejszy kierunek autonomiczny, — oświadczenie, potwierdzające dotychczasowe stanowisko Słowackiej Partii Ludowej a mianowicie domaganie się autonomii, ale *w ramach wspólnego państwz a Czechami*.

Ten program autonomistów słowackich *sprzeciwia się* dążeniom Węgier, wygrywanym przez Rzeszę Niemiecką, a zmierzającym do objęcia Słowacji z powrotem — jak do końca wojny światowej — przez państwo węgierskie, ewentualnie, gdyby to było konieczne, z przyznaniem Słowakom pewnej auonomii.

Niewątpliwie znajdują się w przylegających do Węgier okolicach Słowacji poważne odsetki ludności węgierskiej, na które się Budapeszt może powołać, ale — jak już wykazaliśmy w zeszłym artykule wstępnym — *Berlin sugeruje rządowi węgierskiemu wyciągnięcie ręki po całą Słowaczyznę*. Że Niemcy, które chcą mieć wpływ decydujący na Węgrzech, mają takie zamierzenia, jest zrozumiałe. Ale przestrzec należy czynniki „ozonowo" „sanacyjne" przed objawianiem jakiejkolwiek skłonności do sympatyzowania z niemieckim planem *wcielenia Słowacji do Węgier*.

Polska chce w Słowakach mieć na południu szczerych przyjaciół. Słowacy żądają od Pragi autonomii, ale chcą pozostać z Czechami w ramach jednego państwa. To musi być dla nas miarodajne. *Nie możemy polskiego interesu podporządkować dążeniom niemieckim*.

Jeżeli zresztą chodzi o stosunek Węgier do Czechosłowacji, zahacza on oczywiście o Rumunię i Jugosławię, których rządy oświadczyły już w Budapeszcie, że w razie niesprowokowanej agresji w stosunku do państwa czesko-słowackiego dwa te kraje w myśl paktu M. Ententy wyciągną konsekwencje wobec Węgier.

Radzimy czynnikom „ozonowo"-„sanacyjnym" pohamować swą *fałszywą* w sprawie słowackiej politykę. Może ich otrzeźwi choćby zwrot polityki niemieckiej w sprawie Rusi Przykarpackiej.

Teraz już nie przyznaje się jej Węgrom, które miałyby się zadowolić Słowacją. Z Rusi Przykarpackiej chciałaby polityka niemiecka *utworzyć państwo ukraińskie*. Jakie temu przyświecają zamysły niemieckie, tłumaczyć nie potrzeba.

Dosyć, że w tym celu prasa niemiecka z „Völkischer Beobachterem" na czele fabrykuje doniesienia z „Karpaten-Ukraine" o rzekomych manifestacjach na rzecz niepodległego państwa ukraińskiego. Robota ta nie tylko godzi w Czechosłowację, ale odsłania też właściwe oblicze polityki niemieckiej, gdy chodzi o dobro sąsiadującego z Rusią Przykarpacką państwa Polskiego.

(*„Kurier Poznański"*)

Przypomnienie

„Przed półtora wiekiem jesienne słońce spokojnie patrzyło na jedną z największych zbrodni w historii: na rozbiór wolnego państwa polskiego, dokonywany przez silniejszych sąsiadów dlatego tylko, że nadarzyła im się odpowiednia *koniunktura*.

Nie przeszkadzało to nic, że jeden z nich był „gwarantem" całości Rzeczypospolitej a drugi jej sojusznikiem. Spokojnie rozbierali jej obszary: jeden mówił, że robi to jedynie, by „rewindykować" rdzenne ziemie ruskie i by położyć kres szerzeniu się jakobinizmu i rewolucji nad granicą swojego kraju; drugi przypomniał sobie nagle pretensje dynastyczne z przed setek lat; trzeci wreszcie dlatego, że chciał zaokrąglić swe rozerwane posiadłości i stworzyć siłę, która by mu pozwoliła spełnić tę wielką misję, do której uważał się za powołanego przez historię i Boga.

Najnikczemniejszą jednak była rola pobożnej i dobrej cesarzowej Marii Teresy, która, zdając sobie sprawę z popełnionej zbrodni, płakała podobno rzewnymi łzami nad losami biednej Polski, ale nie mogła się oprzeć pokusie wykorzystania koniunktury.

Król polski i Sejm rozbieranego kraju, wskazując na przemoc, odosobnienie i zdradę przyjaciół, doradzali rozsądek i spokój. I tylko wbrew nim podniósł walkę Kościuszko, który uległ, ale uratował honor swojego narodu.

Nie skończyła się jednak na tym tragedia Polski. Przez półtora wieku popełniona zbrodnia straszyła zbrodniarzy, każąc im żyć w wiecznej trwodze i ukazując ustawicznie widmo ich ofiary. Równocześnie przez półtora wieku synowie słabych ojców przywdziewali na siebie zbroje rycerzy wolności, walcząc w imię jej wszędzie — — i wychowując naród w umiłowaniu swobody.

Wreszcie jednak zobaczyli kres swej wędrówki i własnymi oczami patrzyli, jak spełnia się ich wielka misja wyzwoleńcza. Rozerwane części narodu zostały zjednoczone *nie na skutek koniunktury*, lecz *na skutek zwycięstwa odwiecznej zasady wolności i sprawiedliwości*.

Ten, to buduje w oparciu o chwilową koniunkturę — wznosi budowę *nietrwałą i kruchą* — i robi źle, zapominając, że koniunktura się zmienia, a to, co pozostaje wieczne — to *zasada wolności i sprawiedliwości*.

(*„Robotnik"*)

—oo—

Dr EZRIEL CARLEBACH

Rok na posterunku obronnym

Sytuacja nasza w Palestynie i jej widoki na przyszłość

Nasz nowy Wysoki Komsarz sir Harold Mac Michael przybył do nas z byłej niemieckiej Afryki Wschodniej, z Tanganiki. Jest to kraj liczący 5 milionów mieszkańców, przeważnie murzynów. Nad nimi panowało... 35 (dosłownie trzydziestu pięciu) angielskich żołnierzy. — W jaki sposób? Całkiem prosto. Kraj posiada stolicę, a zarazem miasto portowe: Der-Es-Salam mniej więcej tak wielkie jak nasza Petach Tikwah, licząca 25.000 mieszkańców. Tam przebywał Wysoki Komisarz, a strzegli go w jego pałacu Anglicy. Tam z importu i eksportu pobierali swoją daninę i na tym koniec. Penetracja, a więc „opanowanie reszty kraju", wniknięcie w szerokie jego przestrzenie, do wlosk i izb pięciu milionów mieszkańców tego ani nie potrzeba, ani nikt nie chce, ani to nie jest konieczne.

Tak samo jak w Tanganice, „panuje" angielskie imperium swoim wielkim rozumem — wszędzie, panuje nad czwartą częścią ludzkości. Wielka Brytania panuje, trzymając w ręku kilka punktów, kilka dróg morskich, linii lotniczych i ważnych węzłów strategicznych. A nadto kilka rurociągów naftowych, i koncesyj handlowych. Panuje... na zewnątrz. Aby przed światem znaczyło, że to jest terytorium władzy angielskiej. Ale nigdy nawewnątrz, nigdy w odniesieniu do wewnętrznego życia narodu kolonialnego.

Z taką psychologią, oparci o taką „tezę zasadniczą", siedzą Anglicy także w Palestynie. I z tego wyrastają nieporozumienia. Mówiąc jasno: potrzeba im Hajfy, aby angielskie okręty mogły spokojnie i bez kosztownych opłat portowych spoczywać w porcie. My natomiast musimy zamieszkiwać całe miasta, mieć pod nogami ziemię, jeździć na Karmel, a w sobotę odpoczywać, pielęgnować język hebrajski, posiadać własne kina, własnych listonoszów, wszystkie własne rzeczy... Im są jedynie potrzebne rurociągi naftowe w Galilei i ich spokojny, przez nikogo niezaczepiony bieg po wąskim skrawku ziemi. Nam natomiast potrzeba w Galilei ziemi w takiej ilości, by tam mogło mieszkać ćwierć miliona Żydów, „każdy pod swoją winną łozą"...

Administracja angielska i wojsko angielskie stoją tedy w Palestynie przed jednym zadaniem, którego jeszcze nigdzie na świecie nie miały: utworzenia miejsca dla narodu, opanowania nietylko dróg, ale także przestrzeni wokół nich, panowanie nietylko pod budynkiem rządowym w mieście, ale także nad poglądami narodowymi i religijnymi ludzi w ich prywatnym mieszkaniu. Tego oni nie rozumieją.

Nie są Włochami, aby przedsięwzięli krwawą rzeź w Addis Abeba ani Niemcami, którzy uczą afrykańskich murzynów takiej samej egzecyrki jak w Postdam, nie są Francuzami, którzy w Algierze tworzą wykładnię wielkiej rewolucji. Są Anglikami — dżentelmenami.

Dlatego nie lękają się manifestacji wrogich nastrojów arabskich. To jeszcze nie deprestiżuje ich „rządów", rządów w pojęciu angielskim. Dlatego onacza to dla nich w Palestynie: mniej więcej opanować kilka oznaczonych pozycyj, kilka szos, porty, komunikację, pozory na zewnątrz. I dlatego na te cele skierowana jest energia najlepszych spośród nich. Opanować po prostu wioski, duszę fellachów, zapewnić ogólne bezpieczeństwo — to jest zbyteczne.

Choć to waśnie jest to, co n a m byłoby potrzebne.

Polityka

Na podłożu tego rodzaju ogólnej orientacji o zadaniach władzy urzędnika kolonialnego, rośnie niechęć do syjonizmu u części administracji.

Nigdy nie była ona zbyt przyjazną dla nas. Zawsze sprawialiśmy im zbyt wiele „trouble", zbyt wiele kłopotu. Żądaliśmy, aby opanowali c a ł ą przestrzeń, całą ludność, całe wewnętrzne życie. A w ciągu ostatnich dwu i pół lat miała ta administracja z nami szczególnie wiele kłopotu, nerwowości, niebezpieczeństw, a co najważniejsze — porażek. A jest już naturą ludzką robienie „von der Not eine Tugend". I niejeden z angielskich urzędników myśli o tym: nie musiał poddać się Arabom, ale chciał tak. Nie zmuszono go do tego, ale uważał, że słuszność jest po stronie Arabów.

Do tego dodają rachunek polityczny, imperialny: Anglia nie chce w ogóle uciskać Arabów. A jest przecież tak łatwo dojść z nimi do porozumienia. Co tu dużo mówić? Pakt przyjaźni, port lotniczy, pewne prawa w Hajfie — który Arab nie zechce tych koncesyj przyznać z największą przyjemnością?

Współdziała w tym rachunek osobisty: urzędnik chce pozostać tu w kraju między ludnością arabską. Ale jako otwarty wróg Arabów nie będzie tu mógł pozostać i grać spokojnie swego golfa.

I tworzy się z tego całego wielka „linia" angielskiej pasywności: stłumić tylko najbardziej ekstremistyczne wybuchy zbrodniczości, zwalczać tylko te arabskie ataki (w szczególności na Anglików), które mogą także na zewnątrz wstrząsnąć powierzchownym wrażeniem, że kraj „należy" do angielskich terenów panowania. Ale pójść dalej, zadrzeć zbytnio z Arabami jako takimi, zwalczać i uciskać Arabów (nawet jeśli są identyczni z muftim — to nie, absolutnie nie.

Samoobrona żydowska

Rezultatem ataku arabskiego i pasywności angielskiej jest pozycja żydowska zarówno w swych jasnych stronach jak ujemnych. Ataki arabskie przynoszą nam nasze ofiary krwi, angielska obojętność daje nam karabiny i możność przeciwstawienia się o własnych siłach Arabom i napastnikom.

Oba czynniki wtłoczyły nas w defensywę i jest jasne, że tak być musi. Albowiem to drugie, ofensywa musiałaby się rozprzestrzenić na cały kraj, na wszystkie wsi i miasta, na całą przestrzeń rozrosłego ruchu arabskiego.

(Niech mi wolno będzie na marginesie tych stwierdzeń przypomnieć, że byłem przed dwoma i pół laty jednym z pierwszych dziennikarzy żydowskich, który u początków niepokojów występował przeciw ideologii „hawlagi". Napadnięto mnie wskutek tego, ale dziś wszyscy już przyznają, że gdybyśmy wówczas w Jaffie zdobyli się na reakcję, byłoby to może pomogło na pewien czas. Ale to było wówczas. Dziś nasz kontrahent uległ zbytniej zmianie. Dziś ostrzeliwać Arabów albo rzucić gdzieś bombę to nie „kontrofenzywa", która może nastraszyć przeciwników. To nie może już nam więcej pomóc, to jest przeciw frontowi, na którym stoimy, to jest jedynie dziecinada.

Kiedyś, jak kiedy[illegible] nasza siła polega na obroni[illegible]

Z uporem

Bronić się, znaczy utrzymać pozycję. — W rezultacie arabskiej agresji i angielskiej nieinterwencji znaczyło faktycznie z początkiem niepokojów, że jeśli kolonia jest ostrzeliwana pośrodku nocy, to należy zawezwać policję. Jeśli przyjdzie w sukurs to pozwoli otworzyć zapieczętowanie skrzynie z bronią, a wtedy będzie się można bronić. Ale samemu strzelać bez patronatu policji — co to, to nie. To oznacza wojnę domową.

Potem sukcesywnie uzyskano następujące prawa: jeśli się jest ostrzeliwanym, wolno bez starania o pozwolenie wziąć do rąk broń, ale aby Żyd wypatrując wroga mógł chodzić z karabinem — to nie. To oznacza wojnę domową.

Potem uzyskała Egzekutywa nasza dalsze koncesje: wolno ustawić na straży człowieka, aby nie być nagle zaskoczonym. Ale uzbroić resztę ludzi można dopiero wówczas kiedy będzie prawdziwy napad.

Dalszy krok: zgadzamy się, aby kilku ludzi strzegło kolonii z rozmaitych stron, ale w granicach samej kolonii. Pójść dalej, budować okopy na wzgórzu otwierającym korzyści strate

giczne, aby móc zareagować wobec napaści ogniem — to nie.

Jeszcze później inna aprobata: zgadzamy się na okopy, ale należy czekać na atak i odeprzeć go, a jeśli Arabowie cofną, milczeć. Natomiast puścić się w pogoń za nimi kiedy są w odwrocie — to nie.

Potem zezwolenie: wolno wam puścić się za nimi w pogoń. Ale tylko do pewnej granicy. Aby Żydzi mogli legalnie następywać na pięty nielegalnie uzbrojonym Arabom w szerszej przestrzeni — to nie.

A wreszcie: dobrze, nawet poza granicami żydowskej kolonii i możecie ich ścigać, ale tyl ko własnymi siłami. Wzywać pomocy innych kolonii żydowskich, koncentrować, że tak powiemy oddziały żydowskie: tego nam nie wolno.

I tak z każdą drobnostką. Żydzi jako policjanci pomocniczy którzyby w dzień pracowali a w nocy strzegli kolonii — to tak. Ale jako policjanci oddani tylko swej służbie bezpieczeństwa, a nie spełniający żadnych innych robót — to nie. Żydzi jako zwyczajna regularna straż bezpieczeństwa, tak, ale w randze sierżantów, którzy mogą wydawać rozkazy — nie. Iść pieszo, tak. Jeździć autami tam i z powrotem, zabezpieczać szosy i drogi — nie. Karabiny, owszem, karabiny maszynowe — nie. Czapki wojskowe owszem, mundury nie. Pobory, owszem, urlop — nie.

Wy, którzy siedzicie zdala od tych wypadków i czytacie każdego rana listę ofiar żydowskich, nie rozumiejąc jak ciągle jeszcze to jest możliwe, powinniście zrozumieć dlaczego to się dzieje. Dwudziestu ludzi polec musi w jakiejś okolicy zanim nam tam skoncedują zbudowanie jakiejś szosy strategicznej, dziesięciu musi umrzeć przy takim a takim napadzie zanim uzyskamy jeszcze pewną ilość karabinów, pięciu ludzi musi na zawsze przymknąć powieki z powodu takiego czy innego ograniczenia prawa obrony, zanim o cal rozszerzone będą prawa tej obrony.

I to wszystko musi być wywalczone, każdy karabin wytargowany o każdą linię okopów muszą być wypisane memoriały, o każdą minę nakreślone mapy sytuacyjne. Dzień po dniu Od jednego urzędnika odsyłają nas do drugiego, od jednego naszego wroga do drugiego. Od rana do nocy. I tak z uporem posuwamy się krok za krokiem. I to wszystko musi być wydarte niemożliwości...

Nikt nie jest z tego zadowolony, co Mosze Czertok w ten sposób uzyskał, a już najmniej ja sam. Ale Syzyf mógłby się u Czertoka nauczyć cierpliwości...

Z bohaterstwem

Ale teraz jest rzecz cała. Teraz rozciągnięty jest wzdłuż wybrzeża morskiego łańcuch obrony osiedli żydowskich od Ber-Tuwii aż do Chanity, żywy mur blisko 10.000 uzbrojonych Żydów.

Dzielą się (dokładnych cyfr nie możemy i nie chcemy tu podać) na następujące kategorie:

a) żydowskie formacje, które mają zupełną swobodę poruszeń i współdziałają z wojskiem w jego specjalnych akcjach,

b) formacje ulokowane w pewnych punktach, nie mające swobody poruszeń i spełniające pół-wojskowe funkcje,

c) żydowscy policjanci jako część regularnego korpusu policji,

d) specjalna straż pewnych punktów w charakterze żandarmów,

e) żydowska miejska milicja obronna,

f) wielka rezerwa rejestrowanych Żydów, mobilizowanych w potrzebie.

Te wszystkie formacje są proporcjonalnie małe. Zawsze ustępują ilości wrogów. Ale rosną ciągle, niestety rosną równolegle z siłą arabską.

Rosną nietylko pod względem ilości, rosną także jakościowo. Nie jesteśmy wszak urodzonymi żołnierzami, np. jak kozacy dońscy i moglibyśmy raczej dostarczyć kilku pułków filozofów, a niejeden z naszych żołnierzy miałby ochotę idąc na placówkę straży wsunąć do kieszeni Platona, aby mu nie było nudno. Ale i pod tym względem posunęliśmy się naprzód. Ponieważ niestety służba na placówkach stała się bardzo odpowiedzialna i niebezpieczna, uczą się Żydzi najtrudniejszej z wszystkich zajęć wojskowych, partyzantki.

Dokonują cudów, Anglicy i Arabowie, starzy i doświadczeni żołnierze przyznają to z całym respektem. I niejedna z bitew „wojska" o której czytacie na szpaltach swoich pism powinna być zapisana na rachunek bohaterstwa żydowskiego.

Mimoto stanowi to wszystko siłę, która może utrzymać żydowski charakter strefy wzdłuż brzegu morskiego, zapobiec ewakuacji i arabskiemu przełamaniu frontu oraz zabezpieczyć (coprawda wśród ofiar) łączność komunikacji na drogach, ale — nie więcej. Możemy naszymi siłami przetrzymać nawet przez czas dłuższy, możemy przetrzymać nawet opór o wiele silniejszych oddziałów arabskich. Ale przywrócić spokój w kraju, tego przy tych siłach nie jesteśmy w stanie.

W oczekiwaniu

Jiszuw oczekuje, że to uczynią Anglicy. Czeka na to każdy. Kupiec, który nie może już dłużej wytrzymać kryzysu, chłop, który nie może uprawiać swych pól, strażnik, który chciałby już odłożyć karabin. I każdy spodziewa się, że stanie się to wkrótce. Wysoki Komisarz, minister, przywódcy żydowscy, prasa londyńska, wszyscy zapowiedzieli, że za jaki miesiąc, dwa albo trzy będzie wiadome, gdzie stoimy w świecie, a potem kraj wróci do spokoju i normalnego życia. I do niedawna angiel ska Komenda Główna podkreślała stale: jeśli się tylko dowie o ostatecznej decyzji będzie mogła w ciągu krótkiego czasu przywrócić spokój.

Pod znakiem tego oczekiwania jiszuw nie upada pod brzemieniem wiadomości o codziennych ofiarach żydowskich, uważając te ofiary za nieuniknioną konieczność okresu przejściowego. Nie wierzy, by ich śmierć pogarszała obiektywnie sytuację ogółu. I oddaje ostatnie siły, byle — przetrzymać. Pidion, Mifde, Matan, Kofer Hajiszuw, jedna akcja goni drugą, samoopodatkowanie staje się zjawiskiem stałym. Ochotnicy — żołnierze, strażnicy, działacze... wszystkie energie, wszystkie nerwy są wypięte aż do ostatka, byle przetrzymać tych kilka miesięcy.

Jiszuw wyczerpuje się po prostu, aby się utrzymać w pozycji obronnej, a nie by komuś broń Boże cokolwiek zabrać. Jiszuw zadowala się minimum życia społecznego. Pogodził się z faktem, że poza granice osiedlenia żydowskiego nie może się ruszyć, reaguje nawet na zagrożenie jego źrenicy: Tel Awiwu, spokojnie i rzeczowo, ustawieniem nowego szeregu straży. Ale to wszystko może czynić jedynie wychodząc z założenia, że wszystko to jest przejściowe. W przeciwnym razie, gdyby nie oczekiwał zmiany na lepsze, nie zgodziłby się na życie w takich warunkach.

Na co przygotowują się wszystkie trzy czynniki

U progu nowego roku znajdujemy tedy trzy narodowości w Palestynie w momencie skupiania i oszczędzania swych sił na dzień wielkiej decyzji. Arabowie przygotowują się na to, organizując mobilizację, Anglicy wzmacniając zasiłki wojskowe, Żydzi zwiększając swoje oddziały zbrojne i zbrojność.

Żaden z tych trzech czynników nie wie, kiedy odbędzie się rozprawa główna. Tymczasem orientują się, że gdyby nie wybuchła wojna światowa i gdyby nie zaszły nieprzewidziane okoliczności, zakończy komisja podziałowa swe sprawozdanie w listopadzie, a potem zaczną się pertraktacje wokół gabinetu angielskiego i z gabinetem. Jak długo się to przeciągnie, trudno przewidzieć, jak trudno wiedzieć czym się to skończy.

Ale jeśli się zbiera siły, jest jasne, że każdy cyni to w wszelki, najgorszy wypadek, t. zn. na wypadek, gdyby decyzja była niezadowalająca i gdyby nie można było znaleźć politycznego wyjścia i trzeba będzie użyć siły.

Jakie są na taki najgorszy wypadek najskrajniejsze plany, szykowane przez strony? W jakim kierunku zamierzają użyć swych sił.

Skrajnym planem Arabów jest, wedle treści ich nielegalnej prasy z ostatnich tygodni na wypadek wojny, gdyby ich „ów dzień" rozczarował, napaść wojsko angielskie i osiedla żydowskie, tak, aby się stało niemożliwe zrealizować niekorzystne dla nich decyzje londyńskie i zmusić Anglików... do powrotu muftiego do kraju.

Skrajny plan wojska i administracji polega na tym, że jeśli w ostateczności złożone będzie na ich barki wszystko, t. zn. jeśli nie będzie znalezione rozwiązanie pokojowe, stłumić siłą każdy opór, złamać bunt arabski tak, by realizacja londyńskich decyzyj nie natrafiła na żadne więcej trudności.

Skrajny plan Żydów na wypadek gdyby byli rozczarowani... nie istnieje. Na wszelki wy padek, nie jest mi wiadome, aby którykolwiek Żyd przygotował plan na taką ewentualność. Czytałem jedynie fantazje nie-Żyda, pewnego francuskiego dziennikarza który pisał:

„Na wypadek, gdyby decyzje londyńskie oszukały Żydów, opuszczą oczywiście swe dotychczasowe pozycje i swą legalną współpracę z wojskiem. Nie będą wszak pomagali wojsku w realizowaniu ich krwią, bezsensowną dla nich decyzję. Wyjdą z pewnością ze swych dotychczasowych pozycyj, posuwając je coprawda nie zbyt daleko (do granic mniej więcej projektu Peela), i okupując ten teren. Utrzymanie tego terenu wobec Arabów, proklamowanie rządu żydowskiego, otwarcie portu telawiwskiego dla nieograniczonej imigracji młodych Żydów, sprowadzenie zkrajów diaspory tylu młodych ludzi, ile ich Żydom palestyńskim potrzeba będzie, wmocnienie własnej armii u granic i przetrzymanie tak długo aż wypełnią swój teren większością Żydów z zagranicy — będzie ich zadaniem najbliższym. To naturalnie będzie kosztowało wiele ofiar, ale gdyby nawet sami nie byli muszeni zająć swego państwa, ale otrzymali je od Anglików, musieliby utrzymać te granice w okresie przejściowym przy tej samej gotowości ofiar. Czy Anglia dopuści do tego?

Moje rozmowy z dowódcami wojska oddziałów angielskich — pisze dalej ów francuski dziennikarz — wykazały, że Anglia w żaden sposób nie obróci lufy karabinowej przeciw Żydom, którzy sami podejmą wysiłek „wzięcia sobie" państwa mniej więcej w granicach projektu Peela. A więc tego państwa, które Anglia sama przed rokiem im oferowała, państwa, które stanowi dziesiątą część uroczyście przez deklarację Balfoura Żydom przyrzeczonej przestrzeni. Anglia nie będzie strzelała do żołnierzy żydowskich, którzy przez trzy lata służyli jej tak wiernie i cierpliwie. Angielska opinia publiczna nie pozwoli strzelać do narodu, który może swoje postępowanie tak dobrze uzasadnić niesłychanymi prześladowaniami i upokorzeniami, na które jest wystawiony w Europie. Oczywiście musiałaby Anglia ze względu na Arabów zrobić chmurną minę. Ale jeśli Żydzi przyjdą potem jako państwo i zapewnią interesy angielskie w Hajfie, Jerozolimie itd. podpisanoby z nimi wnet najpiękniejszy pakt przyjaźni. Co więcej — kończy dziennikarz francuski — z moich rozmów odniosłem wrażenie, że Anglia nie strzelałaby nawet, gdyby Żydzi już teraz proklamowali swe państwo. To oczywiście byłoby dla Żydów o wiele łatwiejsze, ponieważ Arabowie jeszcze nie ukończyli swojej mobilizacji i uzbrojenia. Jest jasne, że jest lepiej zabiec drogę decyzji aniżeli stanąć wobec niej.

Mogę zapewnić, że jeśliby Żydzi zajęli obecnie kraj w granicach Peela, wojsko byłoby bardzo zadowolone. Oczywiście nie mogą Anglicy ze względu na Arabów wezwać po prostu Żydów do tego albo udzielić na to „licencji". Ale gdyby ich postawiono przed faktem dokonanym Arabowie nie mogliby mieć pretensji, że Anglicy „oddali" kraj Żydom i w ten sposób Anglicy pozbyliby się całego kłopotu zdobywania kraju dla obcego narodu. Wysoki urzędnik oświadczył mi: Anglia nie może dać kraju, ale nie może go też wziąć, nie jest może w stanie stworzyć wielkiego państwa żydowskiego, ale skoro będzie istniało nie zburzy go. Bo tak czy owak ma wobec Żydów nieczyste sumienie. Co się zaś tyczy sąsiednich krajów arabskich to wobec zdecydowanej woli i postawy Anglii będą milczały jak zamilkły w kwestii Sandżaku".

(Dokończenie na str. 11-tej)

HAROLD NICOLSON

Kuracja lorda Balfoura

Artur James Balfour był nie tylko politykiem, lecz również filozofem. Jego badawczy umysł interesowały różne rzeczy. Badał powstawanie uczuć moralnych, budowę fug Bacha, sposób uprawy roli w Irlandii, czy meble francuskie z 18 wieku posiadają istotnie szlachetne formy, czy czytanie w łóżku szkodzi wzrokowi?

Lord Balfour nie tylko gromadził gorliwie wiedzę, lecz dzielił się również chętnie posiadanymi wiadomościami. Ludzie byli dla niego zwierzątkami, z którymi trzeba obchodzić się uprzejmie i usłużnie, lecz przede wszystkim należy je obserwować. Jego współczucie łączyło się z jednoczesnym badaniem osobnika, któremu pomagał. Zanadto pochłaniała go naukowa strona zjawisk i faktów, aby pozostawić miejsce na dobroć. Pomimo, że ludzie byli dla niego doświadczalnymi królikami, budził w nich nie uczucie poniżenia, lecz ufności w siebie samego.

Pewnego dnia wiosną 1919 roku udałem się na ulicę Nitot. Byłem ogromnie przepracowany, a wyczerpanie moje zaszło już tak daleko, że musiałem czasem czytać dwukrotnie jakiś wyraz, żeby zrozumieć jego znaczenie. Wiedziałem, że stan taki jest zwiastunem grożącego zdrowiu niebezpieczeństwa i udałem się na ulicę Nitot po radę. Było to podczas paryskiej konferencji pokojowej. Poselstwo brytyjskie zamieszkiwało w hotelu Majestic. Był to wytworny gmach. Baufour jednak i Lloyd George w celu korzystania z większego spokoju zajęli niewielki, położny w pobliżu domek przy ulicy Nitot. Lloyd George mieszkał na pierwszym piętrze, a Balfour na drugim. Obaj mieli doskonałych kucharzy i wydawali często obiady. Lloyd George nie zaprosił mnie ani razu, chociaż podczas mego pobytu w Wiedniu byłem u niego raz jeden na śniadaniu. Często jednak jadałem obiady i kolacje u Balfoura. Miałem wrażenie, że były wytworniejsze, niż uczty na pierwszym piętrze.

Poszedłem więc na ulicę Nitot. Był świąteczny poranek i bez rozkwitał właśnie w ogrodzie, otaczającym willę. Czuję słabość do wytwornych dzielnic Paryża, do ich masywnych bram, zakrywających i odsłaniających wysypane żwirem aleje ogrodowe, barwne kwietniki i oszklone altany. Jak powiedziałem, lubię te zamożne dzielnice paryskie. Dzień był piękny i zamierzałem zdobyć sobie całodzienny urlop. Żadna z komisyj, w których uczestniczyłem, nie miała obradować przed poniedziałkiem. Czy miałem udać się nad morze, czy z plecakiem do Fontainebleau, czy polecieć do domu do Anglii, czy też przejechać się w wagonie sypialnym na południe? Postanowiłem zwrócić się przede wszystim po radę do lorda Balfoura.

Balfour leżał na krześle. Leżał literalnie. Nie siadał nigdy na krześle, lecz wyciągał się na nim w ten sposób, że ręce zwisały, rozpostarte szeroko, a nogi wyciągał daleko przed siebie.

— Chciałbym otrzymać urlop — rzekłem do niego. — Jestem wyczerpany i pragnę wyjechać za miasto.

— Czuje się pan znużony? — zapytał.

Widać było. że interesuje go więcej zjawisko przepracowania u młodych ludzi, niż, że ja, jeden z jego najbardziej zaufanych pracowników, czuję się wyczerpanym.

— Zdaje się mi — rzekłem — że powinienem wyjechać do Diepre lub Fontainebleau, a może do Nizzy. Czuję, że potrzebna mi jest zmiana klimatu.

Po twarzy Balfoura przemknął uśmiech politowania dla ludzkich słabostek, uśmiech, jaki zjawiłby się na twarzy Arystotelesa przy zwiedzaniu Monte Carlo. Zaczął powoli przybierać pozycję prawie siedzącą.

— Nie — odrzekł — nie uczyni pan nic podobnego. Potrzebuje pan odpoczynku, lecz nie rozrywki. Są to dwie różne rzeczy. Zbadałem dokładnie to zagadnienie, Niech mi pan pozwoli udzielić sobie wskazówek, które — spojrzał na mnie nakazująco — muszą być spełnione.

Wyciągnął ku mnie wskazujący palec i mówił:

— Wróci pan natychmiast do hotelu Majestic i położy się do łóżka. Przy obiedzie wypije pan flaszkę Nuit St. Georges i zje tyle, ile tylko będzie mógł przełknąć. Następnie będzie pan spał do godziny czwartej. Później przeczyta pan kilka książek, które panu pożyczę. Na kolację każe pan podać sobie szampana i pasztet z gęsiej wątróbki — jest to lekki posiłek. Procedurę tę będzie pan powtarzał do godziny trzeciej w niedzielę, a następnie pojedzie pan sam do Wersalu i z powrotem Wieczorem w niedzielę zje pan znowu samotnie — jest to bardzo ważne — w Larue i pójdzie pan do teatru. W poniedziałek będzie pan zdrów jak ryba.

Balfour skończył, wstał z krzesła i wszedł do sąsiedniego pokoju, skąd wrócił po chwili, niosąc kilka kryminalnych powieści. Wręczył mi je ceremonialnie, jakby najcenniejszą isurowicę, i wyprosił mnie z pokoju.

Przyznaję z wdzięcznością, że od tego czasu nie byłem ani razu zmuszony uciec się do kuracji lorda Balfoura. Nie ma jednak miesiąca, w którym nie byłbym mu wdzięczny za przekonanie, jakie mi wpoił. Odkryłem bowiem wielką prawdę, że dzień świąteczny nie jest dniem bezczynności, lecz odmianą wykonywanej pracy. Buchalter wielkiego banku np. powinien spędzić dzień świąteczny na grze w Le Touquet, napełniając w ten sposób krwią te częci mózgu, gdzie gnieździ się lekomyślność, i które podczas wykonywania zawodowej pracy zasilane są zbyt skąpo. Architekt myślący wciąż o stali i twardych materiałach, powinien spędzić urlop na malajskich trzęsawiskach, gdzie ściany domków spojone są skrawkami tkaniny. Człowiek, którego zajęcie polega na łowieniu dużych ryb na przynętę z much, niech dla odmiany łowi siecią wielką ilość drobnych rybek. Palący papierosy, niech dla odmiany wypali fajkę, uczony niech maluje wodnymi farbami, malarz niech kolekcjonuje motyle. Człowiek, który handluje gruntami, niech spędza urlop w Persopolis, gdzie samotne orły krążą nad pałacem zapomnianych królów. Urlop z reguły nie powinien upływać bezczynnie, lecz powinna go wypełniać gorączkowa praca. Ambicja nakazuje przepracować się podczas urlopu, lecz praca nie powinna przypominać pod żadnym względem zawodowej, którą zdobywamy chleb.

Poddałem się kuracji, przepisanej mi przez Balfoura i w poniedziałek czułem się znowu zdrowy i rzeźki. Zwróciłem mu książki i podziękowałem serdecznie za wskazówki. Wtedy wyjaśnił mi psychologiczną podstawę przepisanej kuracji.

— Widzi pan — rzekł — przepracowanie jest objawem przepełnienia krwią pewnych komórek mózgowych, a może ich stanu zapalnego. Wskazane jest przeto natychmiastowe przerwanie dopływu krwi. Gdyby pan istotnie pojechał pospiesznym pociągiem do Nizzy lub spacerował po lesie w Fontainebleau, myśli pańskie byłyby w samotności zajęte tymi samymi zagadnieniami, z powodu których nastąpiło przekrwienie komórek mózgowych. Ukołysany turkotem kół ekspressu, myślałby pan o Allensteinie i Marienwerder. Widok pól Fontainebleau nasunąłby panu wspomnienia z Fiume i Porto Baroch. Metoda moja działa w kierunku wprost przeciwnym. Powieść kryminalna powoduje napływ krwi do innych zupełnie komórek, skutkiem czego następuje odpływ z komórek przepełnionych. Skutek jest jak pan sam stwierdził, natychmiastowy i zupełny.

Byłem lordowi Balfourowi tak wdzięczny za wyleczenie, iż nie mogłem powstrzymać się od wyrażenia mu podziękowania w postaci niniejszego opisu jego metody leczniczej.

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autora przełożył

Alfred Liefeld

250)

Sytuacja na terenach okupowanych również nie należała do najłatwiejszych, odbierając w ciągu tych parnych nocy upragniony sen skołatanym głowom dygnitarzy okupacyjnych. Baron Ellendt obradował niemal w permanencji ze swoimi współpracownikami, wysuwając coraz to nowe tezy, uchwalając i zatwierdzając nowe pomysły administracyjne. Rozwiązano krnąbrną Tarybę, i niejeden z Niemców zgładziłby chętnie wszystkich po kolei członków niefortunnej rady regencyjnej. Najlepiej byłoby skończyć raz na zawsze z tak zwanym traktatem brzeskim, wyrzucając przy okazji do śmietnika i ów najnowszy wynalazek pana Wilsona — prawo samostanowienia narodów. Ambitnego księcia von Tecka wezwał do siebie — na telegraficzny wniosek Naczelnego Dowództwa — sam Cesarz, by zmyć mu porządnie głowę i zażądać stanowczo rezygnacji z dalekosiężnych planów litewskich. Trafiła jednak kosa na kamień: uparty książę udał się do zamku Babenhausen, skąd, po naradzie ze skuzynowanym królem Wirtembergii, wysłał Cesarzowi odpowiedź odmowną. Z kolei ozwały się pierwsze pomruki burzy w Reichstagu, co od razu odbiło się i na nastrojach Wydziału Politycznego Ober-Ostu. Ten i ów rzucał pytanie, czy nie należało by po niefortunnych próbach z Polakami i Litwinami zmienić politykę względem Żydów i zjednać ich sobie, jako lokalnych sprzymierzeńców. Żywą propagandę w tym kierunku rozwijał podporucznik Perl. Kapitan Winfried otrzymał rozkaz przestudiowania dodatkowo kwestii białoruskiej. Żydzi wraz z Białorusinami, to już była kombinacja realna, nadająca sie do poważniejszej dyskusji. Inni współpracownicy barena Ellendta zabrali się do statystyki, opracowując zestawienia ruchu populacyjnego, począwszy od roku 97 i układając z góry preliminarze przyszłych obciążeń podatkowych. Wszystko to miało na razie charakter poczynań poufnych, bo nuż zainteresowani, to jest Białorusini i Żydzi — zwłaszcza Żydzi! — zażądają z miejsca pewnych ulg i przywilejów. Żydami dotąd nikt sobie poważnie głowy nie zaprzątał, ale wiadomo, że jak bieda... Inna sprawa, że brodaci przedstawiciele narodu wybranego mieli ostatnio i tak okazję do uciechy. Jaśnie Oświecony książę von Landquardt wyniósł się wreszcie, gdzie pieprz rośnie, co Żydkowie wileńscy uważali za widomy znak nierychliwej a przecież sprawiedliwej interwencji Reichstagu, do którego doszły widocznie skargi krzywdzonej ludności. Nie będzie już ten wampir niemiecki wyrywał ludziom ostatniego kęsa z gęby, by pchać wszystko do Niemiec, skończyły się rządy pruskiego satrapy i jego kreatury Badelmanna. Dziś właśnie zbierają się rabini wileńscy, by rzucić wielką klątwę na Badelmanna i innych paskarzy, którzy tuczą się na nędzy ludzkiej, uprawiając przy pomocy Niemców swój brudny proceder... Ze zmiany zadowoleni są nawet i co poczciwsi spośród Niemców, by wymienić choćby barona Ellendta, który mimo nawału trosk i kłopotów nie ukrywa bynajmniej dobrego humoru. Po tylu wstrząsach i przeżyciach musi jeszcze przed końcem miesiąca wpaść do Berlina, bo najwyższy czas skomunikować się z przyjaciółmi politycznymi, zjednać dla planów litewskich nowego podsekretarza stanu, a później wybrać się wreszcie na odkładany wciąż urlop: cztery tygodnie nad Morzem Północnym — w Kranz lub Rauschen — byle pogoda się utrzymała.

* * *

Poruszenie, wywołane pierwszym wypadkiem grypy wśród pielęgniarek szpitala antokolskiego, przybrało z czasem postać ustawicznego lęku przed niebezpieczną chorobą. W szpitalu nie było właściwie miejsca na chore kobiety, sanitariuszki jednak za nic nie chciały się rozstać z siostrą Hildą. Łagodna Zofia von Gorse twierdziła, że wypadki grypy w obec nagminnego jej charakteru mogą się wśród sanitariuszek powtórzyć, i w końcu siostra Barbe na własną rękę zamieniła jedna z małych izb na oddział kobiecy. (C. d. n.)

RADJO

Środa, 28 września

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW 6.45 Audycja poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 11 Audycja dla szkół: „Jak Małgosia mała z brudaska czyścioszkiem się stała“ — słuchowisko Lucyny Krzemienieckiej dla dzieci młodszych; 11.25 Pieśni w wykonaniu Beniamini Gigli (płyty); 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze (giełda zbozowa); 15.15 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opracowaniu Krystyny Krupińskiej, b) „Strach w kominie“ — piosenki dla dzieci w wykonaniu Geny Prus-Honarskiej, c) Muzyka z płyt; 15.45 Z Warszawy: wiadomości gospodarcze; 16 Sekstet Stefana Rachonia; 16.25 Audycja konkursowa; 16.45 Odczyt wojskowy; 17 „Skrzynka ogólna“ — St. Broniewski; 17.10 Muzyka z płyt; 17.50 Program na dzień następny: 17.55 Wiadomości bieżące; 18 „Ile prądu zużywa lampa elektryczna“ — pogadankę wygł. inż. Monikowski; 18.10 Recital wiolonczelowy D. Dańczowskiego. Przy fortepianie Wł. Raczkowski; 18.45 „Nieznany kraj“ — fragment z książki Zofii Kossak; 19 Pieśni polskie w wykonaniu Wandy Roessler-Stokowskiej. Akompaniuje Marian Sauer; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy w opracowaniu F. Kowalika i St. Sojeckiego. Wyk.: orkiestra Rozgłośni poznańskiej, J. Bieńkowski (tenor), H. Szperka i M. Sauer (2 fortepiany). E. Raabe (skrzypce); 20.40 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 20.55 Juliusz Kędziora: „Pani Kaletowa“ (odcinek prozy) — czyta autor; 21.05 Przerwa; 21.10 Z Warszawy: koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki (transmisja do Włach); 21.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Z Katowic: audycja wymienni; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA 6.45 p. Kraków; 15.15 „Wszystkiego po trochu“ — audycja dla dzieci; 15.45 p. Kraków; 17 Muzyka lekka i taneczna z płyt; 18 p. Kraków; 20.55 Audycja dla wsi; 21.05 p. Kraków; 22 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela (płyty); 22.55 Przegląd pracy; 23 p. Kraków; 23.05 Pogadanka aktualna w języku francuskim; 23.15 Płyty.

LWÓW 6.45 p. Kraków; 14 Gazetka informacyjna w języku ukraińskim; 14.10 Płyty; 14.25 „Świat dziecka w literaturze“ — szkic literacki w języku ukraińskim; 14.35 Płyty; 15 Giełda lwowska; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Program; 15.15 „Trochę pieśni, trochę słowa“; 15.45 p. Kraków; 17 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 Płyty; 17.55 „Hallo! — Uwaga!“; 18 p. Kraków; 20.55 „Znaczenie gospodarstwa leśnego dla drobnego rolnika“; 21.05 p. Kraków; 22.05 Nowości z płyt; 23 p. Kraków.

KATOWICE 6.45 p. Kraków 13.50 Wiadomości bieżące; 14 Koncert życzeń; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa; 15.15 „Swaczyna u Dorotki“ — audycja dla dzieci; 15.45 p. Kraków; 17 Muzyka lekka i taneczna z płyt; 18 p. Kraków.

ŁÓDŹ 6.45 p. Kraków; 14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe; 14.20 Płyty; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.45 p. Kraków; 17 Podwieczorek przy głośniku; 17.50 O wszystkim po troszku; 17.55 Program; 18 p. Kraków; 20.55 „Strajk jako środek walki robotników“ — felieton; 21.05 p. Kraków; 22.05 Melodie taneczne z płyt; 23 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1)

16.30 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży hebrajskiej. Słuchowisko dla młodzieży p. t. „Ludzie i ptaki w niewoli‘ opr. A. Lubrani‘ego; 17.15 Program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI: „Coś o Haifie“ — pogadanka M. Gur Ariego; 19.20 Koncert utworów Michaela Gnessina w wyk. zespołu studia; 19.50 „Ludzie myśli i czynu“ — kącik akademicki pod kier. F. Torowlina; 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny; 20.30 Muzyka z płyt; 20.50 Pogadanka filmowa J. Melcera; 21 Koncert septetu studia, w progr. dwie arie „Samsona i Dalili“ Saent Saensa i utwory Liszta; 21.30 Koniec programu.

* * *

18 LONDYN REG.: Koncert; PRAGA: Koncert popularny; RADIO PARIS: Koncert orkiestrowy; BRUKSELA FRANC.: 18.15 Muzyka kameralna; DROITWICH: 18.25 Muzyka lekka.

19 BRUKSELA FLAM.: Muzyka jazowa; WIEŻA EIFFLA: Koncert orkiestrowy; BUDAPESZT: 19.15 Węgierski wieczór ludowy; RYGA: Muzyka operetkowa; DROITWICH; 19.20 „Rytmy muzyczne“ — koncert solistów; OSLO: 19.25 Koncert rozrywkowy; MEDIOLAN: 19.30 Muzyka rozrywkowa; SZTOKHOLM: „Wiedeń — Budapeszt“ — potpourri.

20 BRUKSELA FLAM.: „Sepp‘l“ — operetka de Vrieudta; KOPENHAGA: Koncert; LILLE: ‚W kabarecie muz.“; 20.30 Koncert; LONDYN REG.: 20 Music-Hall; 20.50 „Złote wesele“ — muzyczny program rozrywkowy; LUBLANA: Koncert chóru; MONTE CENERI: Koncert orkiestrowy; WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów; 20.30 Teatr wyobraźni; SZTOKHOLM: 20.10 Rapsodia muzyczna; PRAGA 20.30 „Święty Wacław“ — oratorium Foerstera; PARIS PTT.: 20.30 „L‘Opera dn Gueux“ — komedia muzyczna Milhauda; RADIO ROMANIA: Kabaret muzyczny; STRASBURG.: Koncert symfoniczny; FLORENCJA: Koncert orkiestrowy; DROITWICH: 20.55 Koncert symfoniczny z Queen‘s Hallu.

21 RADIO PARIS: „Na paryskiej fali“ — muzyczny program rozrywkowy; PRAGA II.: Teatr wyobraźni; OSLO: Koncert Wagnerowski; — LUKSEMBURG: Teatr Lustucru; RZYM: Wiązanka piosenek; 21.50 Koncert symfoniczny; — KOPENHAGA: 21.10 Radiobal dla starszej generacji; Budapeszt; 21.20 Koncert ork operowej; LONDYN REG.: 21.50 Koncert symfoniczny z Queen's Hallu, część II.

22 MEDIOLAN: Komedia; FLORENCJA: Muzyka taneczna; LUKSEMBURG: 22.05 Koncert muzyki luksemburskiej; OSLO: 22.15 Koucert orkiestrowy; SZTOKHOLM: Muzyka taneczna; DROITWICH 22.25 Koncert orkiestry dętej; KOPENHAGA 22.30 Dawna muzyka taneczna; — POSTE PARISIEN: Tr. z kabaretu; SOTTENS: Jazz.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna; TULUZA: Melodie rozrywkowe; BUDAPESZT: 23.10 Koncert; HILVERSUM I.: Muzyka rozrywkowa; — DROITWICH: Muzyka taneczna; RZYM: 23.15 Muzyka taneczna.

Groźby Hitlera pod adresem Pragi

Mowa Hitlera wygłoszona w Berlinie w ub. poniedziałek zawierała kilka sformułowań politycznych, które poniżej przytaczamy.

Niemiecka polityka zagraniczna

Niemiecka polityka zagraniczna jest w odróżnieniu od polityki wielu państw demokratycznych światopoglądem wyraźnie określona. Światopogląd naszego narodu, tej nowej trzeciej Rzeszy zmierza ku utrzymaniu i zapewnieniu istnienia niemieckiego narodu.

Nie mamy żadnego interesu uciskać innych narodów Nie życzymy sobie widzieć innych narodów wśród nas. Chcemy na nasz sposób stać się szczęśliwi. Niech inni uczynią to na swój sposób. Ten nasz światopogląd, mogę powiedzieć rasowo uwarunkowane ujęcie prowadzi do ograniczeń naszej polityki zagranicznej.

Oznacza to, że cele naszej polityki zagranicznej nie są ograniczone albo błądzące lub określane od wypadku do wypadku. Cele te są wytyczone postanowieniem służenia jedynie narodowi niemieckiemu utrzymywania go na tym świecie i obrony jego istnienia. Jaka jest dziś sytuacja? Wiecie, że swego czasu dzięki hasłu „samostanowienia narodów“ wpojono w naród niemiecki wiarę w pomoc ponadpaństwową i doprowadzono go w ten sposób do zwątpienia we własne siły.

Wolni i silni nie mamy (?) nienawiści do innych. O tej nienawiści mówą zakłamane międzynarodówki. Chcemy pokoju! To jest zasadniczy cel naszych dążeń politycznych.

Mówiąc o woli pokoju wśród Niemców, Hitler podkreśla, że w imieniu narodu niemieckiego zrezygnował w rewanżu.

Przechodzi następnie do przypomnienia swych „wysiłków pokojowych“. (?)

Stosunek do Polski

— Najcięższym problemem, na jaki natknąłem się, były stosunki polsko-niemieckie. Groziło nam niebezpisczeństwo zabrnięcia w jakąś fanatyczną histerię. Istniało niebezpieczeństwo, że pojęcie atawistycznej nieprzyjaźni opanuje zarówno nasz naród jak naród polski. Chciałem temu zapobiec. Wiem dobrze, że mnie samemu nie byłoby się to udało, gdyby w ym czasie Polska miała konstytucję demokratyczną o pokroju zachodnim. Bo przecież te demokracje, żonglując frazesami pokojowymi, są najbardziej żądnymi krwi podżegaczami do wojny.

Ale w Polsce nie rządziła demokracja, lecz jeden Mąż! Z nim to udało mi się w ciągu niespełna roku osiągnąć porozumienie, które w zasadzie naprzód na przeciąg 10 lat usuwa niebezpieczeństwo jakiegokolwiek starcia.

Jesteśmy przekonani, że układ nasz przyniesie trwałe uspokojenie i coraz bardziej pogłębiające się stosunki pokojowe. Ten problem w ciągu sześciu lat nie zmiem się. Nie żądamy od siebie nawzajem niczego. Rozumiemy, że są tu dwa narody, które obok siebie żyć muszą i z których żaden nie może usunąć drugiego. Ja zdaję sobie z tego sprawę i my musimy zdać sobie z tego sprawę. Stwierdzamy, że państwo o 35 milionach obywateli zawsze będzie dążyło do dostępu do morza Dlatego musiała się znaleźć droga do porozumienia. (Huczne oklaski). I znaleziono ją. Droga ta będzie ciągle rozbudowywana. Pewnie, że na dole ścierają się w terenie tward. sprawy. Tam spierają się często narodowości i grupy narodowe z sobą. Decydującym jednak jest, ażeby kierownictwa obu rządów oraz wszyscy rozsądni, i przewidujący ludzie w obu narodach i krajach mieli niezłomną wolę i postanowienie ustawicznego polepszania stosunków.

Był to wielki pokojowy czyn z mojej strony, więcej wart, aniżeli głupia gadanina w genewskim pałacu Ligi Narodów.

Wobec Anglii i Francji

Ale również stosunek Niemiec do innych sąsiadów został przez Hitlera określony. Wobec Anglii Niemcy wystąpiły z propozycją ograniczenia wyścigu flotowego, ale zastrzegł sobie, że Anglia sprawę tę musi traktować równie uczciwie, jak Niemcy. Inaczej bowiem nie osiągnie się trwałych rezultatów.

Jeżeli chodzi o Francję, to po zajęciu zagłębia Saary Niemcy od Francji niczego nie chcą. Oba narody nic nie dzieli, chcą one żyć i pracować harmonijnie i zgodnie.

Ze szczególną serdecznością mówił następnie Hitler o stosunku Rzeszy do Włoch, podreślając, że stosunki te przerodziły się w oś światopoglądową i nierozdzielną przyjaźń. A potem nastąpi punkt kulminacyjny mowy:

Granica ustępstw?

Hitler mówi, że wysunął sprawę powrotu 10 milionów Niemców do Rzeszy. 10 milionów to nie zabawka, i jeżeli Francja mogła przez 45 lat domagać się zwrotu Alzacji i Lotaryngii, to Niemcy mają prawo żądania do zwrotu im ich etnicznych terytoriów.

W tem miejscu Hitler mówi, iż doszedł do granicy ustępstw i gdyby poza tą granicę poszedł, nie mógłby stanąć przed narodem. Za wiele ustępstw! Już więcej ustąpić nie można.

Problem czechosłowacki, problem Niemców sudeckich musi być rozwiązany i będzie rozwiązany!

Hitler podkreśla, iż są to ostatnie terytorialne żądania ze strony Niemiec, od których Niemcy nie odstąpią!

Co zawiera memorandum

Po niezwyle gwałtownych atakach na Czechosłowację i na prezydenta Benesza Hitler stwierdza, że jego memorandum zawiera „nic innnego jak tylko praktyczne wykonanie tego co pan Benesz przyrzekł. To jednak jest dla pana Benesza nie do przyjęcia. Powiedział on, że memorandum stwarza nowe położenie. Na czem polega to nowe położenie? Na tem, że tym razem wyjątkowo będzie dotrzymane to, co p. Benesz przyrzekł. Rozumiał on oddanie tego terytorium w ten sposób, że zapisze się je na dobro Rzeszy, a zarządzać niem będą Czesi. To się skończyło. W dniu 1 października będzie nam musiał oddać to terytorium.

Benesz nie kryje sie z tym, i oświadcza, że liczą na to, iż Chamberlain ustąpi, a Daladier zostanie usunięty i w ten sposób Czesi uwolnią się od wypełnienia obowiązków.

Mogę tylko jedno powiedzieć: teraz występuje dwóch mężów przeciw sobie: tam jest Benesz, a tu jestem ja.

My dwaj to inni luzie, dwie różne osoby. Gdy Benesz paradował jako wielki człowiek, ja byłem na wojnie jako zwykły żołnierz. I dzisiaj znowu stoję przed wami jako żołnierz frontowy.

Jestem wdzięczny p. Chamberlainowi za jego wysiłki i powiedziałem mu, że chcemy pokoju.. Jest jednak granica ustępstw. Zapewniłem go, że to jest ostatnie nasze żądanie terytorialne i, że gdy Czesi zapewnią również sprawiedliwość innym narodom, Czechosłowacja nic nas nie będzie interesować, nie chcemy o niej wogóle nic wiedzieć.

Powiedziałem jednak, że jeśli idzie o Sudety, moja cierpliwość się skończyła. Benesz ma teraz w rękach pokój, albo wojnę. Albo da zaraz wolność Niemcom sudeckim, alo tę wolność sami sobie zdobędziemy“.

Uczestnik powstania styczniowego żyd — zmarł w Warszawie

Warszawa, 27. 9. (A). W dniu dzisiejszym zmarł w Warszawie 98-letni Wolf Rutman, rodem z Radomia, uczestnik powstania styczniowego.

Obywatele amerykańscy i angielscy przybyli do Warszawy

Warszawa, 27. 9. (A). Dziś o godz. 5 po południu przybyła do Warszawy na dworzec główny większa grupa obywateli amerykańskich i angielskich wraz z rodzinami, którzy wyjechali wczoraj z Czechosłowacji. Między nimi znajdują się trzej obywatele palestyńscy.

W Warszawie na dworcu obecni byli przedstawiciele ambasady amerykańskiej i angielskiej oraz przedstawiciel urzędu palestyńskiego. Po krótkim pobycie w Warszawie udali się oni w dwóch wagonach do Gdyni, eskortowani przez urzędników wspomnianych ambasad. W dniu dzisiejszym wyjadą oni z Gdyni do Londynu i Nowego Jorku. Trzej obywatele palestyńscy również wyjechali do Londynu, skąd angielskim statkiem udają się do Palestyny.

Z. N. P. apeluje do min. WR. i OP.

Warszawa, 27. 9. (Sin). Obradujące w Warszawie nadzwyczajne zgromadzenie wydziału grodzkiego Z. N. P. postanowiło zwrócić się do ministra WR i OP z pismem, w którym m. in. czytamy: Zdajemy sobie sprawę, że stałe podkopywanie powagi nauczycielstwa zmusiło w konsekwencji do zbrodniczego czynu, jaki miał miejsce w Łodzi.

Pismo prosi o zabezpieczenie całemu nauczycielstwu warunków normalnej pracy oraz przeciwstawienie się oszczerczym atakom ze strony nieodpowiedzialnych grup na zrzeszone nauczycielstwo.

Wybory do warszawskiej rady miejskiej

Warszawa, 27. 9. (A). W numerze Dziennika Ustaw, który ukaże się 30 bm. znajdować się będzie zarządzenie w sprawie wyborów do rady miejskiej Warszawy. Wybory odbędą się dnia 11 grudnia.

Zebranie N. K. W. Str. Ludowego

Warszawa, 27. 9. (Sin). Na dzień 3 października zwołany został Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego. Zbierze on się jeszcze przed obradami nadzwyczajnego kongresu, w momencie doniosłych decyzji w sytuacji międzynarodowej, co niewątpliwie znajdzie swój wyraz w obradach.

Jak ludność czeskiego Cieszyna słuchała mowy Hitlera

Cieszyn, 27. 9. PAT. Jak wiadomo, wszystkim mieszkańcom Śląska zaolzańskiego odebrano w ciągu dnia wczorajszego radioodbiorniki, aby uniemożliwić im słuchanie radiostacyj zagranicznych, przedstawiających w rzeczywistym świetle wypadki w Czechosłowacji.

W związku z tym ludność czeskiego Cieszyna starała się słuchać mowy Hitlera z głośnika zainstalowanego w jednym z punktów nad samą rzeką Olzą po polskiej stronie. Żandarmi czescy zabronili ludności czeskiego Cieszyna odbywania spacerów w parku nad Olzą, aby nie słuchali mowy. Mieszkańcy domów, położonych po drugiej stronie Olzy, wysłuchali mowy Hitlera, siedząc przy otwartych zaciemnionych oknach swych mieszkań.

Kapelan harcerstwa polskiego w C. S. R. zbiegł do Polski

Cieszyn, 27. 9. PAT. Z Czechosłowacji zbiegł i przebywa obecnie na terytorium polskim naczelny kapelan harcerstwa polskiego w Czechosłowacji i członek naczelnego zarządu Związku Polaków w Czechosłowacji ks. Kołtun ze Stonawy.

Bezpośrednią przyczyną ucieczki ks. Kołtunia z Czechosłowacji do Polski był wydany przez władze czeskie nakaz aresztowania go. Ks. Kołtunia ostrzegł jeden z Polaków o zbliżaniu się oddziału żandarmerii, wobec czego ks. Kołtun bocznymi ścieżkami przez pola dotarł do jednej ze stacji kolejowych, skąd po kilkudniowym ukrywaniu się w rozmaitych miejscowościach Śląska zaolzańskiego przedostał się do Polski.

Tułaczka uchodźców austriackich

Wiedeń, 27. 9. (Sin). Do Wiednia powrócił dziś transport 760 Żydów, którzy w dniu 1 bm. opuścili byłą Austrię, chcąc przez Triest udać się do Palestyny. W Trieście mieli być załadowani na statek grecki celem udania się do Grecji, skąd różnymi drogami mieli dostać się do Palestyny. Z powodu nieprawidłowych paszportów, władze włoskie cały transport odesłały z powrotem do Wiednia.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Lista niesolidnych eksporterów

Nowe ograniczenia dewizowe

Wśród władz rządowych, decydujących o sprawach eksportu istnieje tendencja do ograniczenia doręczenia zaświadczeń walutowych przez Polski Instytut Rozrach. (P. I. R.), lub organizacje branżowe, tym eksporterom, których dotychczasowa działalność, wyłącznie pod względem dewizowym, nasunęła pewne zastrzeżenia. W wyniku tego, eksporterzy ci zostali postawieni w stan oskarżenia przez czynniki miarodajne.

Jak wiadomo, do krajów clearingowych obowiązują świadectwa rozrachunkowe, do krajów zaś wolnodewizowych — zaświadczenia walutowe, wydawane przez międzyministerialną Komisję Obrotu Towarowego, a doręczane przez organizacje branżowe lub P. I. R.

O ile z jednej strony zarządzenie to, ma charakter rygorystyczny, o tyle z drugiej strony eksporterom tego rodzaju nie zostaje zamknięta droga do wywozu. W stosunku do nich zostają obostrzone warunki dotyczące otrzymywania zaświadczeń walutowych. Tak np. wydawanie zaświadczeń walutowych, uzależnione zostaje od rozliczenia poprzednich transakcyj eksportowych, od wysłania towaru za zapłatą za zaliczeniem bez prawa zwolnienia tego zaliczenia i od odprowadzenia dewiz z góry.

Zwiększenie kontroli dewizowej nastąpi też w stosunku do tej kategorii eksporterów przez upoważnienie jednej tylko organizacji branżowej do doręczenia zaświadczeń tej kotegorii eksporterom.

Poza tym ustanowiona będzie specjalna lista tej kategorii eksporterów, która będzie dostępna do użytku wyłącznie instytucyj doręczających zaświadczenia. Rygor w tym zakresie będzie potraktowany ściśle indywidualnie i z dużą ostrożnością, tak, ażeby nie zaszkodzić solidnym eksporterom, lub też kategorii kupców, którym nie zawsze z własnej winy powinęła się noga. Po pewnym bowiem czasie niesolidny eksporter, figurujący na specjalnej liście będzie miał prawo ubiegać się o skreślenie go z tej listy i traktowanie narówni z innymi eksporterami.

Będzie to mogło nastąpić z chwilą, gdy działalność wywozowa niesolidnych eksporterów nie nasunie żadnych zastrzeżeń i gdy o nich wyda przychylną opinię odnośna organizacja branżowa.

Zarządzenie to, które ma być wydane przez czynniki do tego powołane i zacznie obowiązywać już niebawem, wydaje się słusznym, gdyż eksporterzy solidnie wywiązujący się ze swych zobowiązań w tej dziedzinie nie powinni być traktowani narówni z eksporterami niesolidnymi.

Reglamentacja obrotu paszami

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych opracowało projekt ustawy, normującej obrót paszami. Chodzi o pasze stanowiące produkt dalszej przeróbki produktów roślinnych i zwierzęcych oraz wszelkiego rodzaju dodatki mające na celu poprawienie jakości pasz, uzupełnienie ich składu, względnie dodanie im pewnej specjalnej właściwości odżywczej. A więc chodzi w danym wypadku o



wszelkiego rodzaju otręby, śruty, makuchy, mączki pochodzenia roślinnego lub zwierzęcego, mieszanki tych pasz oraz środki chemiczne używane do karmienia zwierząt. Jak podkreśla tyg. „Polska Gospodarcza" zeszyt Nr. 39 z dnia 21 bm., w procesie produkcji większość pasz tego rodzaju — i to najważniejszych dla hodowli zwierząt powstaje jako odpadki, co nadaje im specyficzny charakter.

Jest rzeczą oczywistą, że tego rodzaju produkty uboczne są bardziej narażone na zanieczyszczenia i zmienność składu oraz stanowią podatny materiał dla zafałszowania.

Treścią ustawy jest przede wszystkim wprowadzenie obowiązku ujawniania ilości białka strawnego w paszach treściwych, ograniczenie dopuszczalnych zanieczyszczeń i uniemożliwienie zafałszowań względnie ułatwienie ścigania ich na drodze karnej.

Wobec trudności, wynikających przy normowaniu produkcji pasz, rozdrobnionej w wielu tysiącach zakładów przetwórczych — postanowienia projektowanej ustawy będą wprowadzane stopniowo na poszczególnych terenach — zależnie od celowości samej akcji. Jest rzeczą pewną, iż brak unormowania produkcji obrotu paszami jest dotkliwie odczuwany przez rolników, prowadzących gospodarkę intensywną z rozwiniętą produkcją zwierzęcą, której podstawę stanowi racjonalne żywienie przy pomocy nabywanych pasz treściwych. Ale jednocześnie istnieje bardzo wiele gospodarstw (tereny północno-wschodnie) dla których wprowadzenie powszechnego obowiązku ujawniania procentowej zawartości istotnych składników odżywczych sprzedawanej paszy treściwej byłoby uciążliwą formalnością, nieuzasadnioną właściwymi zainteresowaniami hodowlanymi rolników.

Zamiast do Niemiec zwracają się Węgry po drzewo do Polski

W pierwszych dniach października odbędą się rokowania handlowe polsko-węgierskie, mające na celu rozszerzenie wymiany towarowej między tymi krajami. W czasie rokowań będzie m. in. omawiana sprawa eksportu polskiego drzewa do Węgier, wzamian za import towarów węgierskich do Polski.

Należy zaznaczyć, że dla eksportu naszego drzewa do Węgier sytuacja układa się specjalnie pomyślnie z uwagi na to, że Niemcy bardzo znacznie ograniczyły eksport drzewa z terenu b. Austrii do Węgier. Rokowania obejmą również sprawę układu płatniczego, dotyczącego clearingowych obrotów towarowych między Polską a Węgrami oraz zagadnienie tranzytu towarów węgierskich lub przeznaczonych do Węgier z portów Polski. Spotkanie delegacji nastąpi prawdopodobnie w Budapeszcie. Delegacji polskiej będzie przewodniczył naczelnik wydziału w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, dr. T. Łychowski.

—oo—

Sytuacja na rynku towarów kolonialnych

Lekkie ożywienie, jakie zarysowało się ostatnio w hurtownym handlu towarami kolonialnymi utrzymuje się nadal. Zapotrzebowanie na poszczególne artykuły wzrasta. Importerzy przygotowują się do pełnego sezonu jesiennego i starają się o dowóz odpowiedniej ilości poszczególnych asortymentów.

Wśród importerów daje się zauważyć pewne zdenerwowanie, wywołane niepewnością wysokości kontyngentów na sezon przedgwiazdkowy. — Brak danych co do wysokości dezorientuje importerów i nie pozwala na równomierne ustalenie podaży poszczególnych artykułów.

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i SLĄSKA (W. I. Z. O.)

Praca oświatowa wśród kobiet

Jest starą prawdą, że najtrudniej określić to, co leży blisko serca. Wytłumaczyć, co nas bardzo boli. Nie rozumiemy często, dlaczego ludzie i świat zadają głęboki i upakarzający ból ogółowi i jednostce.

A jest także starą prawdą, że praca tylko wtedy —yta jest głęboko korzeniami, jeśli ma w sobie blask, jeśli natchniona jest nadzieją. Trudno rzeczywiście o blask w pracy kształcenia naszego umysłu, jeśli tak smutno jest dookoła nas. W duszach naszych zapala się i rodzi ochota do wiedzy, ale wkrótce musi skonać. Źle się obchodzą z naszym ogniem do zdobywania nauki. Ale jest też prawdą, że chęć do kształcenia się jest wśród nas nałogiem, który wyrwać można chyba z duszą pospołu.

Dziewczęta i kobiety żydowskie, jeśli chcą żyć choćby prymitywnie, muszą zabrać się do ciężkiej pracy, która daje groszowy dochód, a pochłania wiele energii może nawet tyle, że wyczerpuje zupełnie normalne zapasy ludzkie i brak jej w reakcji na dobro i zło życia. A to równa się załamaniu się moralnemu i jest naszą największą klęską. Z tym należy walczyć, bo potężny żal potrafi zdusić całe ludzkie jestestwo w swych szponach. A nie jest sztuką wsiąknąć w szare tło i zasłaniać i usprawiedliwiać własną apatię ciężką atmosferą. Takie tworzenie nadbudówki swojej psychiki jest dla niej słabym i mało wartym ratunkiem. O ile zdrowszą i mądrzejszą reakcją jest właśnie mobilizacja energii i rozbudzenie ciekawości swej duchowej istoty. Mimo ciężkich warunków życia są ludzie ludzcy, jest myśl i wiedza powstała z dorobku wyższych umysłów. Tam jest dziedzina myśli, w której nie ma miejsca ani możliwości przydziału dla jednych a zamknięcie wrót dla innych, do książek i do żywego słowa nauki dostęp jest otwarty. Oświata musi być naszą siłą, jest naszym odwiecznym pragnieniem, jest lekarstwem na panujące na świecie zmęczenie duszy, jest zdobywaniem wiary i optymizmu, które dają możność istnienia. Jeśli uczelnie, które wydają stempel przynależności do klasy inteligencji, nie chcą naszej młodzieży, to jednak wciąż książka i myśli stoją otworem. Społeczeństwo może nie mieć klasy zawodowej inteligencji, ale nie śmie być pozbawione faktycznej grupy inteligencji. Kształcić się można mimo wszystko, kształcić się trzeba wbrew wszystkiemu.

Instytucje kształcenia dla dorosłych tworzy się w różnych okresach historycznych bardzo złych i bardzo dobrych. Dla naszych Żydówek winny one zająć miejsce ważne i stać się kuźnią prawdziwej, faktycznej wiedzy bezimiennej, zainteresowanej, łaknącej nauki, publiczności. Instytucje takie mają być potwierdzeniem naszego instynktu społecznego. Praca oświatowa jest częścią pracy organizacyjnej, która może być najbardziej zajmującą, jeśli ktoś się nią interesuje, a najnudniejszą dla kogoś bez zainteresowania. Stosunek do organizacji bowiem może być jak, ktoś już to wyraził, albo jak wspólne życie bez zakochania, albo jak życie w ekstazie. Ale dla nas myśl oświatowa jest potrzebą naszego święta i naszego dnia powszedniego.

Dlatego też i nasza Organizacja „Wizo“ tworzy placówkę oświatową dla kobiecego społeczeństwa, dla wszystkich, bo chce dać rzeszom kobiecym możność wskazówek samokształcenia. Celem jej ma być kształcenie się i tylko kształcenie się. W przyjmowaniu wiedzy przyjmujemy normy, ale jest ona też siewem, bo wzbogacenie swego umysłu o piękno i myśl, nie jest tylko jedną chwilą szczęścia, ale wzmocni nas i ochroni przed chłodem. Pozostaje nam przede wszystkim droga jedyna: skupionej, cichej pracy, pracy i jeszcze raz pracy.

L. T.

W świecie kobiet

— NA KONGRESIE KOBIET W BUDAPESZCIE, który odbył się jeszcze w sierpniu, duże zainteresowanie wzbudził referat red. Krawczyńskiej na temat: „Nowe możliwości dla kobiet w zakresie stanowisk“. Prelegentka wskazała na szereg nowych idei i metod, opracowanych przez Federację Polską, między innymi na utworzenie „Ośrodka Studiów“ dla badań rynku pracy kobiet.

— W LONDYNIE KRÓLOWĄ TELEWIZJI została p. Sharman. Występowała ona w rewii mody, transmitowanej przez londyńskie stacje telewizyjne.

— W PARYŻU URZĄDZONO ZAWODY KUCHENNE, a mianowicie wychowanki szkoły gastronomicznej i zawodowej żeńskiej przedstawiły swoje wytwory, by zdobyć palmę pierwszeństwa w smażeniu konfitur i innych wytworów.

— KOBIETA W TRZECIEJ RZESZY. W Trzeciej Rzeszy istnieje jednolita organizacja kobieca, której przywódczynią jest uznana przez führera Gertruda Scholz-Kling. Niedawno przemawiała ona na zebraniu „Deutsche Frauenschaft“, na którym żądała utworzenia „nowego typu Niemki“. Hasłem jest dwuletnia służba dobrowolna na wsi celem organizowania sił kobiecych dla partii narodowo-socjalistycznej oraz obowiązkowa jednoroczna służba pomocnicza we wiejskich prywatnych gospodarstwach.

PRACA OŚWIATOWA WIZO W PALESTYNIE



Wieczorne kursy dokształcające dla kobiet i dziewcząt, prowadzone przez WIZO w Tel Awiwie.

Kobieta arabska w Palestynie

Autorką poniższego artykułu jest Europejka i chrześcijanka która w czasie dziesięciu lat swego pobytu w Palestynie, zorientowała się doskonale w świecie muzułmańskim. Przed opuszczeniem kraju, napisała dla dziennika palestyńskiego „Dawar“ szereg artykułów o świecie arabskim a jeden z nich traktuje o życiu współczesnej Arabki.

Wśród sprzeczności, które spotyka się na każdym kroku w Palestynie nie ma chyba większej nad przepaść dzielącą kobietę arabską od europejskiej. Do wyjątków należą Arabki także chrześcijańskie, które żyją życiem europejskim. Wyjątkowy jest też wpływ kobiet europejskich na duszę i poglądy Arabki, tak różnej od swych sióstr w Turcji i w Egipcie. Ani Anglik ani Arab nie troszczy się o podniesienie kultury bytu Arabki, której nacjonalizm ciemny konserwuje się u niej w swej najbardziej prymitywnej formie.

Dziewczynę arabska chowa się wyłącznie na matkę i żonę. Wychowanie to polega na wszczepieniu w jej prostą świadomość konieczności ciągłej pokory i poprzestania na byle czym tak w sensie kulturalnym jak materialnym. Od wczesnego dzieciństwa wie ona dobrze, że jest o wiele mniej ważna od swych braci. Chłopców bowiem w domach arabskich traktuje się inaczej niż dziewczęta: żywi się ich lepiej i wzywa się nawet do nich lekarza w okresie choroby, podczas gdy chore córki przezwyciężyć mają chorobę swoją naturą.

Ośmioletnia dziewczynka uważana jest pod pewnymi względami za istotę dojrzałą. Nic ukrywa się przed nią rzeczywistości współżycia seksualnego, z którym zapoznaje się wcześnie z rozmów kobiet prowadzonych otwarcie i bez skrupułów i z ciasnej izby, w której skupia się gromada rodzinna z jedną lub więcej żonami.

Ideałem młodej dziewczyny arabskiej to dobra gospodyni, oddana bez reszty rodzinie. A kiedy jeszcze urodzi paru synów — wychowanie okazało się doskonałe. Im płodniejsza, tym lepsza sytuacja kobiety, tym większy jej wpływ na męża i rodzinę. Kobieta bezdzietna lub oporna ma ciężki żywot: grozi jej rozwód lub inna żona wprowadzona pod jej dach. Muzułmańska żona wielką część życia pozostaje pod grozą konkurencyjnej żony i matki dzieci swego męża.

Ogromna większość Arabek pędzi życie na wsi, gdzie jest przede wszystkim siłą roboczą. Wolą jednak ciężko pracować, niż cierpieć obecność drugiej kobiety w tej samej chacie. Jest wiele kobiet, które są jedynymi żonami w domu, ale każda dobrze o tym wie, że mężowi jej przysługuje prawo każdej chwili wprowadzić nową lub nowe żony. Często życie jej jest gorzką walką z tym głównym problemem jej rodzinnego szczęścia. Jak bardzo upokarza się ona, przekonała mnie pewna Arabka, która mówiła szczerze, że mąż jej może kochać inne kobiety ile chce, ale modli się, żeby nie wprowadził innej kobiety pod jej dach, do jej kuchni, by nie rodziła nowych dzieci, które zagarną dobytek.

Jest ciekawym, dlaczego Arabki godzą się na tak krzywdzące zwyczaje i jak to możliwe, by wychowanie potrafiło uczynić z kobiet istoty bez woli, zgnębione i upokarzane. Na to nie sposób znaleźć wytłumaczenia.

A jakie są potrzeby kulturalne Arabki? Znikomy odsetek ich uczy się i kształci na wzór europejski w świecie islamu. 90 proc. to analfabetki. Pojęcie Boga — to postać konkretna, zrodzona w dziecinnej fantazji jako sędzia srogi, którego wyroki dotykają przeznaczonych. Arabki są fatalistkami: poddają się losowi z wiarą, że wszystko z góry zostało im przeznaczone. Dziś dziewczęta arabskie posyła się często do szkoły powszechnej, gdzie uczy się przynajmniej minimum czystości i dyscypliny. Ale w wieku, w którym młodzież budzi się do życia duchowego, odbiera się dziewczynki ze szkoły i wydaje się je za mąż.

Kronika Wizo

Ze względu na przypadające uroczyste święta żydowskie rozpoczyna WIZO intensywną pracę dopiero w **październiku:**

- 12. X. br. Zebranie kobiet żydowskich.
- 18. X. br. I. popołudn. Herbatka towarzyska (wtorek) z artystycznym programem.
- 20. X. br. I. Wykład z cyklu „Wykładów dla wszystkich“: Oświata i życie“.
- 22. X. br. II. Wykład.
- 25. X. br. II. Herbatka towarzyska (wtorek).
- 31. X. br. III. Herbatka towarzyska (wtorek).

Co piątek o godz. 6-tej „Sicha“ zebranie hebraistek. Kursy języka hebrajskiego i angielskiego dla członkiń rozpoczną się w połowie października.

* * *

W sprawach organizujących przy WIZO „społecznych kursów przygotowania zawodowego“ dla kobiet i dziewcząt żydowskich udziela informacji i zgłoszenia przyjmuje Sekretariat WIZO, Szewska 4. codziennie od 12-tej do 1-szej.

* * *

We czwartek dnia 29. br. godz. 7.30 wiecz. odbędzie się w WIZO, Szewska 4, odczyt Dra Lachmana z Palestyny na temat „Młodzież żeńska na Uniwersytecie Hebr. w Jerozolimie. Wstęp wolny.

—oo—

— **BETTY FRANKENSTEIN**, znana i ceniona powszechnie działaczka syjonistyczna w Berlinie, wyjeżdża w najbliższych dniach na stałe do Palestyny. Ruch syjonistyczny Berlina traci jedną z najaktywniejszych i oddanych pracowniczek, która w najtrudniejszych czasach dźwigała często sama całą troskę i cały ciężar odpowiedzialności za pracę Organizacji Syjonistycznej. Ze specjalnym oddaniem i troskliwością zajmowała się w ostatnich latach sprawami związanymi z wydawnictwem „Jüdische Rundschau“, które jej pomocy zawdzięcza w dużej mierze swój rozwój.

Betty Frankenstein była również aktywną współpracowniczką WIZO w Berlinie.

— **DR. MIRIAM SCHEUER-GOLDES**, członkini Egzekutywy WIZO w Londynie, przeniosła się w sierpniu na stałe do Palestyny.

KRONIKA

WRZESIEŃ	Wschód słońca 6 g 24 m
28	Zachód słońca 5 g m 23
ŚRODA	3 Tiszri 5699

Dr Fr. R. Lachmann w Krakowie



Onegdaj przybył do Krakowa celem przeprowadzenia akcji na rzecz Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie p. dr Fritz R. Lachmann, wybitny uczony i dziennikarz, który od lat kilku kieruje akcją propagandy U. H.

Dr Lachmann zajmował bardzo wybitną pozycję w demokratycznej prasie niemieckiej w okresie przedhitlerowskim, jako jeden z głównych redaktorów koncernu Ullsteina, poza tym zajmował się działalnością naukową. Dr Lachmann jest znakomitym prelegentem, to też niewątpliwie społeczeństwo nasze skorzysta ze sposobności, by zapoznać się ze strony najbardziej miarodajnej z rozwojem naszej wszechnicy na Górze Cofim.

—oOo—

Lokale Okr. Komisyj Wyborczych

Biura okręgowych Komisyj Wyborczych Nr 80 i 82 mieszczą się na Ratuszu w pałacu Wielopolskich, schody II, piętro II, pokoje Nr 22 i 27. Biuro Komisji Wyborczej Nr 81 znajduje się w Starym Ratuszu przy pl. Wolnica 1. Okręg wyborczy Nr 80 obejmuje część południowo-zachodnią miasta, zaś okręg Nr 81 — część północno-wschodnią. Granica między tymi okręgami biegnie wzdłuż Wisły, ulicami Podzamcze, Grodzką, św. Gertrudy, św. Sebastiana, Dietla, torem kolejowym i ul. Prądnicką.

Rozwiązanie Rady Giełdy Zbożowej

Władze państwowe rozwiązały Radę Giełdy Zbożowej w Krakowie, mianując komisarzem p. Stanisława Ostrowskiego, b. zastępcę dyrektora. Nowe wybory do Rady Giełdy Zbożowej odbędą się prawdopodobnie w grudniu b. r.

Samobójstwo młodzieńca

Pierwszego dnia świąt wydarzył się przy ul. Kalwaryjskiej wstrząsający wypadek samobójstwa. 20-letni Samuel Trejbicz. lakiernik, zam. przy ul. Brzozowej 16, przyszedł do mieszkania swej narzeczonej Feli Roth przy ul. Kalwaryjskiej 12 i po krótkiej z nią rozmowie wyszedł na balkon II p. i skoczył na bruk podwórza, ponosząc śmierć na miejscu. Powodem rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

Korpus Zaolzański Ziemi Krakowskiej

Liczba ochotników, którzy zaciągnęli się do Korpusu Zaolzańskiego Ziemi Krakowskiej, przekroczyła już 3000 osób. Ze względów organizacyjnych kobiet nie przyjmuje się na razie. Komendantem sekcji werbunkowej mianowano prezesa Zw. Powst. Śląskich, Arczyńskiego, a szefem sztabu Korpusu — p. Firlę. Komendantem batalionu akademickiego został mgr. Selwa. Komenda przystąpiła już do podziału Korpusu na bataliony i kompanie. Ochotnicy otrzymają legitymacje i odznaki. Ustalono, że wszyscy ochotnicy nosić będą granatowe berety z odznakami z białego metalu, wyobrażającymi inicjały Z. K. O.

Werbunek ochotników prowadzony jest jednocześnie we wszystkich miastach województwa krakowskiego przez miejscowe organizacje kombatanckie.

Pełna rehabilitacja prezesa Gminy Żyd. w Chrzanowie

Jak powstał proces o obrazę Państwa Polskiego?

W Chrzanowie głośny był swego czasu proces prezesa miejscowej Gminy Wyznaniowej Żydowskiej Barucha Grajowera, oskarżonego o obrazę Państwa Polskiego. W dniu 15 marca ub. r. przystąpiła do Grajowera, gdy przechodził ulicą koło bóżnicy, niejaka Fania Silbigierowa, prosząc o posadę w Gminie dla jej męża. Grajower oświadczył jej, że obecnie wolnych posad nie ma. Silbigerowa jednak nie odstąpiła, natarczywie molestując prezesa Gminy i w końcu przeszła do rękoczynów. Wraz ze swym mężem, który stał przez cały czas w niewielkim oddaleniu, dotkliwie poturbowała Grajowera.

Zajście znalazła swój epilog przed sądem na skutek skargi prywatnej, wniesionej przez Grajowera przeciwko Silbigerom o pobicie. W drugiej instancji zapadł wyrok, skazujący oboje Silbigerów na kary 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na lat 3. Wyrok ten już się uprawomocnił.

Na parę dni przed tym procesem, a w 10 miesięcy po burzliwym zajściu, Silbigerowa wniosła doniesienie do władz prokuratorskich przeciwko Grajowerowi, zarzucając mu, że w toku owego zajścia rzekomo obraził Państwo Polskie. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń, prokuratura wygotowała akt oskarżenia, a Sąd okr. w Krakowie skazał Grajowera na 10 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Gajower wniósł apelację. Sprawa rozpatrywana była w poniedziałek przez sędziego apelacyjnego dr Kawęckiego, który po zapoznaniu się z treścią zeznań dodatkowych świadków przesłuchanych drogą rekwizycji, ogłosił wyrok uniewinniający.

W motywach wyroku Sąd uznał, że uwzględniając nieposzlakowaną opinię oskarżonego jako człowieka i obywatela, doszedł do wniosku, iż jest wykluczone, aby mógł on dopuścić się zarzucanego mu przestępstwa. Oskarżenie Silbigerowej niezawodnie jest zmyślone i podyktowane zostało złośliwą chęcią zemsty za proces jej i jej męża o pobicie Grajowera.

Wśród ludności chrzanowskiej rehabilitacja prezesa miejscowej Gminy Żydowskiej wywołała zrozumiałe wrażenie.

Proces kasacyjny Fleischerowej i tow.

już został wyznaczony w Sądzie Najwyższym w Warszawie

Ogłoszony już został w Sądzie Najwyższym w Warszawie termin procesu kasacyjnego Heleny Fleischerowej i towarzyszy. Rozprawa wyznaczona została na dzień 25 listopada b. r. Oskarżonych Helenę Fleischerową, Izydora Fleischera i Ernę Faerberową zastępować będą przed Sądem Najwyższym adwokaci dr Woźniakowski i dr Arnold z Krakowa, zaś oskarżonych Hochmana, Hollaendera i Islera — adw. dr Leib Landau ze Lwowa. Oskarżeni przebywają na wolności, za wyjątkiem Fleischerowej, która od chwili wszczęcia śledztwa nie opuściła murów więziennych.

Rok na posterunku obronnym

(Dokończenie ze str. 6-tej)

Jest zbyteczne zaznaczać, że z całego szeregu przyczyn nie myśli ani jiszuw ani diaspora o tego rodzaju eksploatacji żydowskiej siły zbrojnej. Także Anglicy wiedzą o tym dobrze. Jedynie Francuz mógł o tym nie wiedzieć.

Ale z drugiej strony wykazuje ta fantazja, że uważają nas za siłę z którą trzeba się liczyć przy ostatecznej decyzji, za siłę której lojalność pójdzie bardzo daleko, ale nie aż do — samobójstwa. Ufamy, że do tego nie dojdzie. Spodziewamy się, że dla nas nie powstanie konieczność doprowadzenia mobilizacji do punktu kulminacyjnego, aby te plany trzeba było urzeczywistniać. Największa część narodu żydowskiego żywi ciągle nadzieję, że Anglia nas nie wywiedzie w pole i że naród arabski jako całość nie będzie nas zwalczał.

Ale także ci, którzy uważają za najroztropniejszą politykę „spodziewać się najlepszego, a być przysposobionym na najgorsze“ także ci, którzy już nie wierzą, że Anglia będzie chciała i mogła dla nas zdobyć wielkie państwo żydowskie, wierzą jednak, że w takim rozczarowaniu będzie tkwił zalążek pełnego wyzwolenia. Bo o ile przyszły rok przyniesie Boże broń rozczarowanie, to przyniesie także wraz z nim — jasność sytuacji. Gdyby Żydzi dowiedzieli się, że nie mogą robić sobie żadnych iluzyj w sprawie obcej pomocy, skoncentrują się całkowicie na siłach własnych.

Siły te zmobilizują aż do ostatnich granic, z całym uporem do którego zmusza ich rozpaczliwa sytuacja w diasporze.

Rok ubiegły przyniósł im źródła i motywy mobilizacyjne. Dla celów urzeczywistnienia syjonizmu stali się bez obcej pomocy silniejsi niż kiedykolwiek. Po przez próg nowego roku „maszerują“ z rezerwą ludzi, których rzeczywistość uczyniła syjonistami.

Rzesza odrzuca ofertę Chamberlaina

Berlin, 27. 9. PAT. Czynniki polityczne Rzeszy, zapytywane dziś wieczorem, czy dzisiejsze oświadczenie Chamberlaina oraz rozmowa kanclerza Hitlera z sir Horace Wilsonem nie stwarzają nowej sytuacji dla Niemiec, odpowiadają:

Stoimy nieodwołalnie przy terminie 1 października i warunkach, zawartych w memorandum niemieckim. Nasze żądania postawione są Pradze, a nie Londynowi, bądź Paryżowi.

Rzeszę sprowokował p. Benesz, a nie p. Chamberlain.

Nie domagamy się niczego od p. Chamberlaina, a bardzo dużo od p. Benesza.

Ostateczne decyzje leżą w rękach kanclerza.

Mimo braku autorytatywnych informacyj na temat tych nowych przyczynków do sytuacji politycznej, obserwując z Berlina, wnioskować można, że oba te te fakty nie pozostaną bez wpływu na ostateczne decyzje.

Techniczna współpraca wojskowa między Londynem a Paryżem

Posiedzenie gabinetu francuskiego. — Czy zwołana zostanie Izba Deputowanych?

Paryż, 27. 9. (T). Dzisiejsze posiedzenie rady ministrów miało charakter sprawozdawczy. Premier Daladier na wstępie złożył szczegółowe sprawozdanie z rozmów londyńskich, podkreślając, że w Londynie ministrowie francuscy osiągnęli z ministrami brytyjskimi porozumienie nie tylko w dziedzinie dyplomatycznej, ale także

w dziedzinie technicznej współpracy wojskowej.

Członkowie rządu poddali szczegółowej analizie przemówienie kanclerza Hitlera przeprowadzając wyraźne rozróżnienie między ustępami, utrzymanymi w tonie wysoce krytycznym pod adresem Czechosłowacji a ustępami, które pozwalają przewidywać możliwość dalszych rokowan dyplomatycznych.

Zwołania Izby Deputowanych domagają się komuniści i socjaliści oraz t. zw. partia wojenna, celem wywarcia presji na gabinet Daladier. Również z żądaniem zwołania parlamentu wystepuje b. premier Flandin. Premier Daladier w widoczny sposób chce zachować całą swobodę manewrów i do tej pory nie zamierza zadość uczynić żądaniom, ani opozycji prawicowej, ani opozycji skrajnej lewicy.

Mobilizacja w Czechosłowacji -- bez zgody Londynu

Londyn, 27. 9. PAT. Korespondent dyplomatyczny „Times" stwierdza, że aż do dnia poprzedzającego spotkanie w Godesberg, rząd brytyjski z naciskiem odradzał rządowi czechosłowackiemu mobilizowanie, gdyż krok taki musiałby zaważyć na istniejącym już groźnym niebezpieczeństwie zbrojnego konfliktu. Bądź bezpośrednio przed rozmowami, bądź też w toku ich w Londynie, otrzymano nowy apel z Pragi, nalegający na wzrastające niebezpieczeństwo sytuacji wojskowej i wówczas Foreign Office uważało, że W. Brytania nie może wywierać dalszej presji i przeciwstawiać się mobilizacji w Czechosłowacji bez narażenia się na moralne zobowiązania zbrojnego poparcia Czechosłowacji w razie, gdyby wojska niemieckie przekroczyły granicę.

Odpowiedź wysłana wobec ponownych zapytań, polegała więc na tym, że obecnie W. Brytania nie mogłaby oświadczyć się ani za mobilizacją, ani przeciw, która, jeśli by nastąpiła, musiałaby być postanowiona wyłącznie na odpowiedzialność rządu praskiego. Rząd brytyjski widział się jednak zmuszony dodać do tego zastrzeżenie co do możliwych poważnych skutków mobilizacji. Ponieważ premier wówczas już był w drodze do Godesberg, ta wymiana zdań nastąpiła bez jego wiedzy. Ministerstwa spraw zagr. w Londynie i Pradze również nie posiadały wiadomości o tym, co się dokonało między Chamberlainem i Hitlerem. Warunki propozycji Hitlera, wysuniętych w Godesberg, były wciąż jeszcze nieznane, gdy Foreign Office zostało powiadomione, że w Pradze powzięte zostało ostateczne postanowienie zmobilizowania. Oczywiste jest przeto, że decyzja ta powzięta została nie tylko bez rady i bez zgody rządu brytyjskiego, ale nawet bez uprzedniej jego wiedzy. Wizyta ambasadora Hendersona u min. von Ribbentropa w Berlinie przedwczoraj miała na celu wyjaśnienie tych faktów — kończy „Times".

Główne arterie Berlina zatarasowane oddziałami wojskowymi

Berlin, 27. 9. (T) Ogólną sensację w Berlinie wywołało ogromne zgrupowanie wojsk, przeprowadzone dziś wieczorem na ulicach Berlina. Główne arterie Unter den Linden, Wilhelmstrasse, Frerdichstr. zawalone są oddziałami wojskowymi wszelkiego rodzaju. Posterunki wojskowe regulują ruch, a kolumny przesuwają się wolno środkiem miasta w ekwipunku polowym.

Odezwa dra Wolfa do Polaków zaolzańskich

Katowice, 27. 9. PAT. Prezes Komitetu Walki o Śląsk za Olzą i prezes Związku Polaków w Czechosłowacji dr Leon Wolf wygłosił dziś przez radio przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Polski ludu z Zaolzia!

Przez cały czas przynależności do państwa czechosłowackiego, obdarzony Twoim zaufaniem, stałem na czele obronnej akcji Twej narodowości, Twej egzystencji i twych praw ludzkich i obywatelskich.

Gdy nienawistny los i zachłanność czeska rzuciły nas w skład czechosłowackiej republiki, musieliśmy, uległszy przemocy, starać się o wytrwanie, o zachowanie przy życiu naszego ludu i utrzymanie polskiego ducha. Walczyliśmy o ludzkie i obywatelskie prawa w tym państwie. Zmuszeni spełniać równe, a nieraz cięższe obowiązki niż je spełniali Czesi, domagaliśmy się także równych z nimi praw i równego traktowania nas przez to państwo i jego organy.

Zamiast autonomii zaofiarowano nam statut mniejszościowy, który miał obejmować tylko dotychczasowe puste postanowienia na papierze e prawach narodowościowych i ugruntować na zawsze hegemonię elementu czeskiego w tym państwie.

Wówczas wszystkie grupy, a wśród nich jako jedna z pierwszych grupa polskiej ludności, zrozumiały, że możliwość uregulowania współżycia na zasadach słuszności i sprawiedliwości w jednym państwie z Czechami jest złudzeniem, że możliwości tej nie ma.

W takiej to chwili narody macierzyste wchodzących w skład państwa czeskiego grup narodowych zrozumiały jasno, że jedyną drogą do zakończenia cierpień, na jakie narażał je ucisk obcej władzy i wyratowania się z konfliktu sumienia, na jakie narażała je polityka obcych im rządów — jest wyzwolenie z jarzma narzuconego państwa czechosłowackiego i to wyzwolenie natychmiastowe.

Naród nasz, który w walce o naszą egzystencję i nasze prawa był zawsze z nami, zrozumiał nasze dążenia i podniósł żywiołowy potężny głos, domagający się zwrotu ziemi zaolzańskiej. Marzenia, ukryte w głębi naszych serc i dusz, mają być zrealizowane.

Poszliśmy za głosem naszego serca. Poszliśmy za obowiązkami, które wyznaczył nam Bóg, kreując nas jako synów polskiego narodu.

Musieliśmy wtedy pokazać, że z całym narodem naszym jesteśmy jednej myśli i że gotowi jesteśmy dla połączenia naszej ziemi i nas z Polską do ofiar i poświęceń. A gdy na drodze do tego celu stanęli dotychczasowi nasi narzuceni władcy, musimy stoczyć z nimi bój. Bój ten już się rozpoczął, krew naszej młodzieży popłynęła obficie od Bogumina po Jabłonków i Mosty.

Militarna przemoc czeska na terenie Śląska zaolzańskiego stara się stłumić w zarodku każde poczynania, zdążające do wyzwolenia.

Na każdym kroku przekonywałem się, że moje stawiennictwo nie tylko nic nie pomogło, lecz przyczyniało się raczej do pogorszenia losu mego ludu. Wskutek śledzenia każdego mojego kroku, nie mogłem nieść nawet słowa pociechy i — bez narażania moich rodaków — nie miałem możności na Zaolziu przelewać w serca ludzi tej mojej pełnej radosnej wiary, że już najbliższe dni przyniosą wyzwolenie. Nie mogłem już mego ludu organizować i przygotowywać go do oczekiwanej chwili połączenia się z naszym narodem w jednym państwie.

A jednak nie mogę pozostać bezczynny. Przeszedłem tu do Polski, by tu dla swego ludu pracować, by tu wpłynąć na rozwój stosunków w duchu jego interesów, by dla niego czynić co można i walczyć za jego wyswobodzenie.

Polski ludu zaolzański!

Wiem, że godzina wyzwolenia nadchodzi. Wiedzcie o tym także i wy, moi bracia i siostry.

Obłąkana przemoc już tylko krótki czas będzie wylewała swą nienawiść. Dni jej są policzone. — Prawda, że jeszcze niejednego z nas czeka cierpienie, czekają nas bolesne a może największe ofiary.

Droga do zmartwychwstania prowadzi przez Golgotę.

Niech żyje zaolzański polski lud w wolnej i szczęśliwej Rzeczypospolitej Polskiej.

Wielka manifestacja w Cieszynie

Cieszyn, 27. 9. PAT. Dziś o godz. 11.30 na rynku w Cieszynie odbyła się wspaniała manifestacja z udziałem około 3000 młodzieży cieszyńskiej i licznych tłumów starszego społeczeństwa pod hasłem „Młodzież cieszyńska braciom zza Olzy". Była to jedna z najpotężniejszych manifestacyj, jakie odbyły się kiedykolwiek na Śląsku cieszyńskim.

Krwawe zajście w Boguminie

Cieszyn, 27. 9. PAT. Wczoraj Bogumin był świadkiem niezwykle krwawych zajść, świadczących o metodach, żywcem przejętych przez żandarmerię czeską od czerezwyczajki sowieckiej. W jasny dzień na jednej z ulic miasta żandarmeria czeska zastrzeliła Polaka, uchylającego się od służby wojskowej, którego władze ścigały bezskutecznie od paru dni. Do idącego przez ulice miasta robotnika żandarm czeski strzelił znienacka z tyłu, ciężko go raniąc. Leżący już na ziemi, przed zgonem, ranny miał jeszcze dość siły, aby krzyknąć: „Czekajcie, Polska mnie pomści".

Naczelny rabin Palestyny do żydów na świecie

Jerozolima, 27. 9. ŻAT. W apelu noworocznym, wygłoszonym przez radio przez naczelnego rabina Palestyny, dra Herzoga, omówił on tragedię galutu, podkreślając szczególnie fakt, że bramy wszystkich krajów w tej liczbie również Palestyny zamknięte są dla Żydów. Rabin Herzog przesłał swe błogosławieństwo dla Żydów na całym świecie, nawołując do jedności, która otworzy drogę do wyzwolenia.

Aprowizacja Tel Awiwu

Jerozolima, 27. 9. ŻAT. W związku z międzynarodową sytuacją burmistrz Tel Awiwu inż. Rokach zwołał naradę, na której omówiono sprawy związane z normalnym zaopatrzeniem ludności Tel Awiwu w żywność. Zagadnienie to omawiane jest w ścisłym porozumieniu z Agencją Żydowską.

Terror arabski trwa nadal

Jerozolima, 27. 9. ŻAT. W ciągu ubiegłego roku na skutek krwawego terroru arabskiego postradało życie 234 Żydów, zaś 500 odniosło rany.

W niedzielę w przeddzień Rosz Haszana w pobliżu Tel Awiwu zabici zostali przez terrorystów jeszcze dwaj Żydzi: 20-letni Zalmen Goldenberg, rodem z Rosji, robotnik z Mikwe Israel oraz Szalom Szapiro, lat 24, nauczyciel rodem z Polski.

Terroryści dokonali dziś napadu na urzędnika magistratu telawiwskiego p. Medizi, który wracał z lotniska. Kapral policji, 30-letni Saul Weinsinger został ciężko ranny.

Wojskowe auto ciężarowe najechało na minę niedaleko Nablus. Jeden żołnierz jest ciężko ranny, pięciu lekko.

Jerozolima, 27. 9. ŻAT. Oficjalnie komunikują, że banda terrorystów ostrzeliwała z ukrycia patrol wojskowy wzdłuż toru kolejowego Ludd—Gaza. Jeden kapral angielski został zabity. Wojsko ścigało bandę, zabijając pięciu terrorystów.

* * *

Hajfa, 27. 9. ŻAT. Pasażerowie autobusu żydowskiego, których aresztowano w związku z wykryciem materiałów wybuchowych, zostali zwolnieni.

W Nazarecie terroryści podpalili budynek sądu okręgowego. Wszystkie akta uległy zniszczeniu.

Patrol wojskowy natknął się na minę niedaleko Tul Karem. Jeden żołnierz został zraniony.

—oo—

Ważne dla podróżnych zagranicznych

Warszawa, 27. PAT. Polskie Biuro Podróży „Orbis" komunikuje:

Wobec całkowitego przerwania komunikacji kolejowej z Czechosłowacją, Polskie Biuro Podróży Orbis podaje do wiadomości, że przy wyjazdach do dawnej Austrii, Włoch, Szwajcarii i Węgier udawać się należy następującymi drogami: 1) do dawnej Austrii — via Berlin—Lipsk—Norymbergia—Pasau albo via Zduny—Wrocław—Drezno—Hof—Norymberga—Pasau—Wiedeń, 2) do Węgier — tak samo na Wiedeń przez Berlin albo Drezno, 3) do Włoch — via Berlin—Brennero albo Drezno —Muenchen—Brennero, 4) do Szwajcarii via Berlin—Bassel albo via Dresno—Norymberga —Stuttgart—Schaffhausen.

Poza tym dla umożliwienia powrotu podróżnym prbybywającym z terenu b. Austrii, Jugosławii, Szwajcarii, Węgier, Włoch i innych krajów dalej leżących, posiadającym bilety ważne na przejazd przez Czechosłowację do Polski lub dalej tranzytem przez Polskę, Ministerstwo Komunikacji poleciło organom służby kolejowej nie pobierać żadnych opłat za odcinki polskie w razie użycia drogi dłuższej przez punkty graniczne pod Zbąszynem, Zdunami, Chorzowem i Śniatynem do st. przeznaczenia podanej w bilecie. Zarządzenie to dotyczy jednak tylko biletów wydanych przed 26 b. m. Zatem wydany przed tym terminem bilet na przejazd np. od granicy P. P. Zebrzydowicami do Krakowa ważny jest obecnie na przejazd od granicy państwa pod Śniatynem do Krakowa lub od gr. P. P. Chorzowem do Krakowa i t. d.

Placówki nadgraniczne Orbisu, a w szczególności placówka w Cieszynie udzielają szczegółowych informacyj obywatelom amerykańskim i angielskim, którzy powracają z Czechosłowacji przez Polskę do swych krajów.

Angielski dwugłos za porozumieniem żydowsko-arabskim

„Raport komisji Woodheada rozczaruje zarówno żydów jak i Arabów". — Dyplomata angielski proponuje żydowsko-arabską „konferencję okrągłego stołu" w Egipcie lub Syrii

Londyn, 27. 9. ŻAT. Ostatni numer „Great Britain and the East" ogłasza artykuł swego redaktora naczelnego, Kennetha Williamsa, który sugeruje bezpośrednie żydowsko arabskie porozumienie w kwestii palestyńskiej. Williams twierdzi, że w Wielkiej Brytanii coraz więcej zwolenników zdobywa opinia, że takie bezpośrednie i nieoficjalne zbliżenie stanowi najlepsze wyjście z „beznadziejnego pogmatwania sprawy palestyńskiej". Sugeru ją — pisze Williams — aby ktoś nie zaangażowany po niczyjej stronie nawiązał kontakt z arabskim rządem tymczasowym (?) i pozyskał jego zgodę na enklawę żydowską za cenę rozwiania arabskich obaw przed opanowaniem Arabów. Miałby się także porozumieć z przewódcami żydowskimi i uzmysłowić im, że najzdrowsze byłoby usłuchanie rady pewnych kół żydowskich w Wielkiej Brytanii i innych krajów w kierunku zaniechania żądania rzeczy nieosiągalnych. Być może, że podobne myśli zdają się obecnie mieć tylko znaczenie akademickie, z drugiej jednak strony rząd brytyjski może je także poważnie podtrzymywać. Jest rzeczą prawie że pewną — konkluduje Williams — że jeśli komisja Woodheada nie będzie w stanie znaleźć rozwiązanie, które byłoby do przyjęcia dla rządu brytyjskiego, to nie zaakceptuje ona żadnego z sugerowanych panaceów, czy to arabskich czy to syjonistycznych. Gdy ostateczne decyzje będą znane, wywołają one niewątpliwie głębokie rozczarowanie u tysięcy. Ze strony oficjalnej (tzn. angielskiej) czyniono wszystko możliwe dla pielęgnowania dobrych stosunków między leaderami obu stron. Być może, zbliżenie nieoficjalne dokaże cudów. Ostatecznie zarówno Arabowie jak i Żydzi są raczej skłonni do poddawania się wpływom kontaktu ludzkiego niż papierowych dekretów.

Myśl bezpośredniego porozumienia żydowsko-arabskiego wypowiada także w liście w „Manchester Guardian" były wysoki urzędnik angielskiej służby dyplomatycznej na Bliskim Wschodzie, Reginald Bridgeman. — Jeśli prawdą jest — pisze Bridgeman — że rząd nasz odnośnie do sprawy palestyńskiej nie ma polityki jasnej i określonej, to tego samego nie sposób powiedzieć ani o rządzie włoskim ani niemieckim. Już dawno temu Mussolini obwołał się protektorem islamu, a doświadczeni obserwatorzy także ostatnie zarządzenia antyżydowskie we Włoszech interpretowali jako ofertę za sympatię arabską. Hitler zaś zaprosił do Norymbergi 100 Arabów i, atakując Żydów, mówił o Arabach z dużą sympatią. U agitatorów w Palestynie znajdują nieraz broń marki niemieckiej, i agenci niemieccy krzewią uczucia antyżydowskie w Azji, nawet aż po Indie. Czyż polityka angielska w Palestynie nie jest obliczona na wywołanie nienawiści arabskiej do Żydów? Czyż zatem — konkluduje Bridgeman — nie jest możliwe, aby w obliczu tego poważnego niebezpieczeństwa Żydzi i Arabowie zeszli się, zupełnie niezależnie od administracji brytyjskiej, powiedzmy w Egipcie lub Syrii, aby wypracować polityczny program współpracy i wzajemnego poparcia? Sądzę, że na konferencji okrągłego stołu Żydów i muzułmanów rozbieżności między nimi mogłyby się okazać ostatecznie nie tak bardzo trudne do rozwiązania.

Dwie sensacyjne rozprawy przeciw „Orędownikowi"

Łódź, 27. 9. (G) W Sądzie Okręgowym toczyły się dwie rozprawy przeciwko „Orędownikowi". W pierwszej rozprawie na ławie oskarżonych zasiadł redaktor odpowiedzialny, Maciąg, którego bronił adwokat Kowalski. W „Orędowniku" ukazał się w swoim czasie artykuł, atakujący „Głos Poranny" za to, że współpracują w nim sami komuniści, a pismo jest na żołdzie Kominternu. Poczuł się tym dotknięty „Głos Poranny", który podał sprawę do sądu. W związku z tym zarzutem w „Głosie Porannym" był przeprowadzony szereg rewizji. Na dzisiejszej rozprawie jako świadkowie zeznawali Kazimierz Kowalski, zastępca naczelnika wydziału społeczno-politycznego w województwie i starosta Denys. W trakcie składania zeznań przez starostę Denysa adw. Kowalski zadaje mu pytanie, kto jest cenzorem „Głosu Porannego" na co starosta odpowiada, że Ehrlich.

Adw. Kowalski: Czy to jest Żyd? — Starosta Denys: Tak. — Adw. Kowalski: To mi wystarcza. — Starosta: Mimo, że Ehrlich jest Żydem, jest on jednak polskim patriotą o wybitnie patriotycznym nastawieniu. — Czy w redakcji „Głosu Porannego" pracują sami Żydzi? — Nie wiem. — Czy pan starosta uważa ich także za Polaków. — Tak. — Adw. Kowalski: A więc jako Polak i starosta uważa ich pan za ustosunkowanych życzliwie do Polski. — Tak.

Wyrok w tej sprawie zapadnie w czwartek.

Z kolei odbyła się druga sprawa przeciwko „Orędownikowi" z oskarżenia paryskiego korespondenta „Gł. Porannego", Jerzego Halamskiego z przewodniczącym związku rasistów na Europę, baronem Fabre-Luce. W parę dni potem w „Orędowniku" ukazał się list z podpisem barona Fabre Luce, oświadczający, że wywiad „Głosu Porannego" jest sfałszowany. „Orędownik" zatakował Halamskiego, że jest agentem Kominternu i funkcjonariuszem komunistycznym w Paryżu. Halamski skierował sprawę do sądu. Sprawa była parokrotnie odraczana, gdyż sąd postanowił zasięgnąć informacji w Paryżu.

W dniu dzisiejszym odczytano w sądzie list ambasady polskiej w Paryżu stwierdzający, że baron Fabre Luce w rzeczywistości udzielił wywiadu Halamskiemu, natomiast list podpisany przez tegoż barona, a umieszczony w „Orędowniku" został przez redakcję sfałszowany. Również i w tej sprawie wyrok zapadnie w czwartek.

Wybory do kolegiów wyborczych

Łódź, 27. 9. (G) W dniu wczorajszym odbyły się wybory do kolegiów wyborczych do Sejmu dla związków zawodowych. W wyborach wzięli również udział związki klasowe, znajdujące się pod wpływami P. P. S., które wybrały 43 delegatów i Bund, który wybrał 8 delegatów.

Memorandum Hitlera - odrzucone!

Paryż, 27. 9. (R) Jak donosi Agencja Havasa, nota rządu praskiego, doręczona w niedzielę o godzinie 17.30 przez posła Masaryka lordowi Halifaxowi stwierdza, że warunki, postawione Czechosłowacji a zawarte w ostatnim memorandum niemieckim, doręczonym rządowi praskiemu, za pośrednictwem rządu angielskiego — są nie do przyjęcia dla Czechosłowacji.

Posiedzenie Izby Gmin

Londyn, 27. 9. PAT. Jutro po południu odbędzie się posiedzenie Izby Gmin, na którym premier Chamberlain złoży sprawozdanie z rokowań w ciągu ostatnich dwóch tygodni. Po przemówieniu premiera rozpocznie się dyskusja.

Londyn, 27. 9. PAT. Gabinet brytyjski zebrał się o godz. 21.30 celem omówienia wyników wizyty sir Horace Wilsona u kanclerza Hitlera.

Trzej ambasadorowie u min. Bonneta

Paryż, 27. 9. PAT. Minister Bonnet przyjął dziś po południu ambasadora St. Zjedn. Bullitta, ambasadora sowieckiego Suryca oraz ambasadora angielskiego w Paryżu, który poinformować miał ministra Bonneta o wynikach i przebiegu misji sir Horac Wilsona w Berlinie.

Doniosłe oświadczenie Chamberlaina

Londyn, 27. 9. (R) Premier Chamberlain wygłosił dziś przez radio przemówienie o sytuacji międzynarodowej.

Premier brytyjski na wstępie oświadczył, że złoży na jutrzejszym posiedzeniu parlamentu deklarację o wydarzeniach, które doprowadziły do obecnej sytuacji. Dotychczas, gdym jeździł po Europie — oświadczył premier — kiedy sytuacji zmieniała się z godziny na godzinę, wszelkie oświadczenia były niemożliwe. Dziś jednak nastąpiło pewne skonkretyzowanie.

Jest rzeczą nie do wiary — oświadczył Chamberlain — że wydaliśmy zarządzenia bezpieczeństwa z powodu sporu, który powstał w kraju odległym między ludźmi, o których nic nie wiemy. Wydaje się rzeczą jeszcze bardziej niemożliwą, aby spór już w zasadzie uregulowany, mógł stać się powodem wojny.

Przedstawiwszy następnie stanowisko kanclerza Hitlera w sprawie sudeckiej, premier Chamberlain oświadczył, iż zaofiarował kanclerzowi, że będzie gwarantem słowa rządu praskiego.

Nie mogę tracić nadziei pokojowego rozwiązania lub rzeczywistych wysiłków dla pokoju tak długo, dopóki jeszcze istnieje możliwość tego pokoju. Nie zawaham się wyjechać z trzecią wizytą do kanclerza Hitlera, gdy dojdę do wniosku, że to mogłoby przynieść korzyści. Lecz w tej chwili nie widzę nic takiego, w czym mógłbym być pożyteczny na drodze mediacji.

Wspomniawszy następnie o zarządzeniach bezpieczeństwa, wydanych w Anglii, Chamberlain oświadczył, że są to tylko środki ostrożności. Nie oznaczają one, iż W. Brytania jest zdecydowana na wojnę, lub że wojna już jej grozi bezpośrednio. Nie możemy we wszystkich okolicznościach doprowadzać do tego, aby całe imperium brytyjskie było wciągnięte w wojnę tylko z powodu Czechosłowacji. Jeżeli będziemy musieli walczyć, to o jakieś większe zagadnienia. Jestem jednak człowiekiem pokoju do głębi mej duszy. Wojna jest rzeczą okropną i rozpatrzymy wszystko rozsądnie, zanim do niej moglibyśmy przystąpić.

Przemówienie swe Chamberlain zakończył wezwaniem do obywateli, aby spokojnie czekali na wydarzenia najbliższych dni. Dopóki wojna się nie zaczęła, istnieje nadzieja zapobieżenia jej, a wiecie, że będę pracował dla pokoju aż do ostatniej chwili.

Praga w obawie przed atakami lotniczymi

Praag, 27. 9. PAT. W Pradze wydano szereg zarządzeń, mających zabezpieczyć miasto przed możliwością ataków lotniczych. Na wzgórzach, otaczających miasto, ustawiono liczne baterie dział przeciwlotniczych. Wieczorem na ulicach panuje całkowita ciemność. Specjalne patrole czuwają nad tym, aby żadne jaśniejsze światło nie przenikało z okien domów oraz z latarni tramwajów i samochodów. W okolicach lotnisk znajdują się liczne samoloty myśliwskie, gotowe w każdej chwili do startu. Niebo oświetlane jest co chwila reflektorami. Wszyscy lekarze i studenci medycyny na całym obszarze państwa zostali zmobilizowani dla celów obrony biernej.

Pokojowy apel prezydenta Argentyny

Buenos Aires, 27. 9. (R) Prezydent Argentyny Ortiz przesłał do kanclerza Hitlera i prezydenta Benesza telegram, w którym przyłączając się do apelu prezydenta Roosevelta wyraża życzenie, by obecny konflikt rozwiązany został pokojowo dla dobrobytu i honoru obu narodów oraz dla ocalenia przyszłości Europy.

Budowa fabryki samochodów

Lublin 27. 9. PAT. Dziś odbyła się w Lublinie uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę fabryki samochodów „Lilpop, Rau i Loewenstein“ Na uroczystość tę przyby p. wiceminister Piasecki, członkowie zarządu Tow. budowy fabryki, przedstawiciele wojska, prasy i t. d.

Teren pod budowę fabryki znajduje się na przedmieściu Lublina Tatary i obejmuje 36 ha. Do terenów tych doprowadzony jest tor kolejowy. Za rok gotowa będzie jedna hala i budynek administracyjny. Produkcja na razie ograniczona będzie do wyrobu silni...

Odpowiedź P. Prezydenta Rzplitej na pismo prez. Benesza

Warszawa, 27. 9. PAT. Odpowiedź Pana Prezydenta R. P. na pismo odręczne prezydenta republiki czeskosłowackiej doktora Edwarda Benesza została przesłana przez specjalnego kuriera samolotem, który lądował dziś w Pradze o godzinie 17.40.

Ten sam kurier zawiózł do Pragi notę rządu polskiego, która wobec posiadanych przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej miarodajnych oświadczeń o przyjęciu zasady rewizji terytorialnej przez Czechosłowację

przedstawia konkretny projekt załatwienia problemu.

WOJNA?!

Praga. Decydujące czynniki rządowe czeskie postanowiły jakoby definitywnie wywołać zatarg z Niemcami, lokalizując go do tego jedynie odcinka. Równocześnie Czesi mieliby poczynić odpowiednie ustępstwa Polsce i Węgrom, celem zapewnienia sobie nie ingerencji tych dwóch państw.

Plan ten opiera się m. in. na fakcie, iż czeskie koła rządowe liczą na pomoc sowiecką, która już dziś okazywana jest w codziennym przylocie samolotów wojskowych.

Sprzeczne tendencje w łonie rządu praskiego

Praga, 27. 9. PAT. Oświadczenie premiera Chamberlaina, ogłoszone dziś w nocy, wywołało w tuteszych koałch politycznych bardzo duże wrażenie i komentowane jest w ten sposób, iż W. Brytania w dalszym ciągu stoi na stanowisku konieczności ustępstw ze strony rządu praskiego.

W łonie rządu czeskiego w chwili obecnej zarysowują się wyraźnie dwie sprzeczne tendencje: Prezydent Benesz, który ze swej strony wywiera silny wpływ na **gen. Syrovyego**, ulegać ma naciskowi zarówno **krajowych** kół radykalnych, jak i sugestiom **Moskwy** w kierunku nieustępliwości, **podczas** gdy koła M. S. Z. opowiadają się **za rozwiązaniem** konfliktu na drodze pokojowej, nawet ze znacznymi, daleko idącymi ustępstwami. Na tym tle dojść miało nawet w dniu dzisiejszym do ostrej dyskusji **miedzy** ministrem Kroftą a gen. Syrovym.

Losy pokoju lub wojny — w rękach Pragi

Berlin, 27. 9. PAT. W **Berlinie ogłoszono odpowiedź kanclerza Hitlera na telegram, wystosowany przez prezydenta Roosevelta z apelem pokojowego załatwienia sprawy sudeckiej. Jak wiadomo, analogiczny apel wystosował prezydent Roosevelt do prezydenta Benesza.**

W odpowiedzi swej Hitler stwierdza, iż zdaje sobie sprawę z konsekwencyj, jakie może pociągnąć za sobą wojna, jednak zrzuca z siebie, jak również z narodu niemieckiego, odpowiedzialność za dalszy bieg wypadków. Hitler przedstawia w dłuższym wywodzie historię kraju sudeckiego od r. 1918, przypominając, że prawo samostanowienia narodów, proklamowane przez prezydenta Wilsona, jako najważniejsza podstawa Ligi Narodów, nie było przyznane Niemcom sudeckim. Opisawszy prześladowania Niemców sudeckich przez rząd czeski, Hitler stwierdza, że liczba uchodźców z Sudetów na obszarze Rzeszy wynosi 214 tysięcy.

Memorandum niemieckie daje Pradze ostatnią możliwość rozwiązania sprawy Sudetów. Dalsze losy pookju lub wojny są w rękach Pragi.

Kronika krakowska

Rosz Haszana

Tegoroczne święta Nowego Roku cechował nastrój powagi i skupienia. Społeczeństwo żydowskie znajdowało się pod wrażeniem ostatnich wydarzeń. Jak co roku tak i tym razem odbywały się modły w kilkudziesięciu domach modlitwy wypełnionych licznymi rzeszami wiernych; biorących udział w nabożeństwie.

W Synagodze Postępowej w pierwszym dniu Nowego Roku wygłosił podniosłe kazanie rabin dr. S. Schmelkes.

W drugim dniu świąt wygłosił rabin dr. H. Pfeffer swoje kazanie inauguracyjne. W pięknych i silnych słowach skreślił kaznodzieja przełomowe dni życia społeczeństwa żydowskiego i napor nienawiści, z jakim żydostwo boryka się obecnie. Kaznodzieja wzywał do przeciwstawienia się wrogiem siłom, do zjednoczenia wszystkich sił i wytrwania. Kazanie swe zakończył rabin dr. Pfeffer mocnym akordem wiary, ufności i optymizmu. Inauguracyjne kazanie rabina dra H. Pfeffera było godną kontynuacją szczytnej tradycji ambony Synagogi Postępowej w Krakowie.

„Taszlich" Akiby nad Wisłą w Krakowie

W pierwszy dzień Rosz Haszana, jak corocznie, urządziło Krakowskie Gniazdo Akiby w ramach tradycyjnego „taszlich" zbiórkę nad Wisłą. Zbiórka, która skupiła setki młodych ludzi, zadokumentowała Społeczeństwu żydowskiemu, że jej młodzieży drogie są zwyczaje ojców, że kontynuuje je i stara się je upiększyć.

Po odśpiewaniu kilku pieśni hebrajskich, o słowach wyjętych z Tnachu, przemówił po hebrajsku do zebranych S. Drengier, kierownik gniazda, który omówił stosunek Akiby do tradycji żydowskiej. Następnie mgr. A. Liebeskind mówił o genezie zwyczaju „taszlich" i przetłumaczył kilka wyjątków z modlitwy odmawianej podczas obrzędu.

Pieśniami hebrajskimi zakończono tę piękną uroczystość, która skupiła kilkuset Żydów modlących się nad Wisłą.

Wystawa najstarszych czasopism polskich

Dyrekcja Biblioteki Jagiellońskiej komunikuje, że z powodu wielkiego zainteresowania Wystawa najstarszych czasopism polskich została przedłużona do końca września.

Ustalenie terminu odsłonięcia pomnika J. Dietla

Na posiedzeniu odbytym na Ratuszu w ubiegły poniedziałek, Komitet Wzniesienia Pomnika Dra Dietla ustalił definitywnie datę odsłonięcia pomnika na pl. WW. Świętych. Uroczystość ta odbędzie się w sobotę, dnia 8 października b. r.

Ograniczenie ruchu kolejowego

Dyrekcja okręgowa kolei państwowych w Krakowie komunikuje:

W związku z zerwaniem komunikacji do i przez Czechosłowację ograniczono aż do odwołania bieg pociągów pospiesznych nr. 201 Warszawa odj. godz. 7.35 i nr. 203 Warszawa odj. godz. 16.35 tylko do Dziedzic. Dziedzice przyj. godz. 12,57 i 22,27. Podróżni jadący do Zebrzydowic uzyskają połączenie przez przesiadanie w Dziedzicach do poc. krakowskich nr. 104/202a i 108 Dziedzice odj. godz. 13.05 i godz. 22.59.

W drodze powrotnej poc. nr. 204 i 202 kursują Dziedzice odj. godz. 7.29 i godz. 18.04 Warszawa przyj. godz. 13.03 i 23.33. Podróżni z Zebrzydowic uzyskują połączenie przez przesiadanie w Dziedzicach do poc. krakowskich nr. 107 i 103, które przychodzą do Dziedzic o godz. 6.49 i 17.23.

Pociągi osobowe nr. 211 Warszawa odj. godz. 22.00 i nr. 213 Warszawa przyj. godz. 6.03 kursują tylko do Katowic i od Katowic.

Wagony bezpośredniej komunikacji Bucuresti—Split i Cernauti—Praga biegną tylko do Krakowa.

Zmiany w służbowych rozkładach jazdy

W nocy z 1 na 2 października r. b. wchodzi w życie na całej sieci P. K. P. nowy jesienno-zimowy rozkład jazdy pociągów pasażerskich, ważny do dnia 14 maja 1939 r.

Społeczeństwo Krakowa organizuje pomoc dla uchodźców zza Olzy

W sali konferencyjnej Magistratu krakowskiego odbyła się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Kaplickiego konferencja zwołana w sprawie zorganizowania pomocy dla Zaolzia i uchodźców polskich z Czechosłowacji. W konferencji wzięli udział liczni przedstawiciele władz krakowskich z p. wicewojewodą Dr. Małaszyńskim na czele, przedstawiciele armii, duchowieństwa, Uniwersytetu i Polskiej Akademii Umiejętności, prasy krakowskiej, dalej wielu reprezentantów zrzeszeń i instytucji społecznych, organizacji kobiecych, oraz wszystkich sfer społeczeństwa krakowskiego.

Zebranie zagaił prez. Dr. Kaplicki, poczem obszerny referat o celach i zadaniach komitetu ratunkowego dla Zaolzia i uchodźców z Czechosłowacji wygłosił p. Dr. J. Dobrzycki.

Nad referatem wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos: prezes okr. Zw. Powstańców śląskich p. Arczyński, dalej przedstawiciel Stow. pomocy Polonii zagranicznej, ks. Śledź ze St. Zjednoczonych który w czasie pobytu swego za Olzą narażony był na szykany policyjne, oraz prof. Roman Dyboski, który jako reprezentant Polskiej Akademii Umiejętności podkreślił łączność ziemi zaolzańskiej z Macierzą.

Szczególne wrażenie wywołało przemówienie zasłużonego bojownika o polskość Orawy i Spiża ks. Machaya, który opowiadał o swych rozmowach z Marszałkiem Piłsudskim na temat obrony tych dzielnic w r. 1920.

Po zakończeniu dyskusji nastąpiło ukonstytuowanie się komitetu z prez. Drem Kaplickim na czele, przy czym powołano również odpowiednie sekcje, które bezzwłocznie przystąpią do pracy. Przewodniczącymi sekcji zostali wybrani: sekcji finansowej dyr. Chorodowski, zaopatrzenia — major Milli, propagandy — red. Dr. J. Lankau, prezes S. D. K.

Akcja zbiórkowana rzecz uchodźców zza Olzy została rozpoczęta na miejscu, wśród uczestników zebrania, którzy deklarowali znaczne sumy na ten cel.

Wybory do Senatu

Według przepisów ordynacji wyborczej do Senatu, Senat składa się z 96 senatorów.

Prezydent Rzeczypospolitej powołuje 32 senatorów. Obywatele, mający z tytułu zasługi, wykształcenia lub zaufania prawo wybierania do Senatu, powołują przez swych delegatów w wojewódzkich kolegiach wyborczych 64 senatorów.

Wybór delegatów do wojewódzkich kolegiów wyborczych odbędzie się w niedzielę na dwa tygodnie przed dniem głosowania do Sejmu, tj. dn. 23 października.

Powołanie senatorów w wojewódzkich kolegiach wyborczych nastąpi dnia 13 listopada.

Dnia 25 listopada Pan Prezydent Rzeczypospolitej powoła senatorów i prześle akt powołania generalnemu komisarzowi wyborczemu.

Przewodniczący wojewódzkich kolegiów wyborczych powołani zostali przez generalnego komisarza wyborczego w dniu dzisiejszym.

W województwie krakowskim został przewodniczącym Dr Starzewski Maciej, prof. Uniw. w Krakowie, a zastępcą Strojek Ludwik, dyrektor archiwum m. Krakowa.

Zlikwidowany zatarg w górnictwie górnośląskim

Warszawa 27. 9. PAT. Długotrwały zatarg w górnictwie węglowym na Górnym Śląsku został ostatecznie zlikwidowany. W wyniku szeregu konferencyj głównego inspektora pracy, dyr. M. Klotta, z przedstawicielami organizacyj pracodawców i związków robotniczych — strony zgodnie przekazały rozstrzygnięcie zatargu pod arbitraż dyr. M. Klotta, który wydał orzeczenie, regulujące sprawy sporne.

Orzeczenie to wprowadza ogólną 3-procentową podwyżkę płac robotników.

Orzeczenie obowiązuje od dn. 1 września br. do 31 sierpnia 1939.

— IZBA LEKARSKA W KRAKOWIE komunikuje: Dnia 1 października br. odbędzie się wycieczka do Warszawy celem zwiedzenia Wystawy Szpitalnictwa. Wyjazd dnia 1. X. br. w godzinach wieczornych, przyjazd do Warszawy rano 2. X. powrót do Krakowa przed północą dnia 3. X. br.

Koszta wycieczki wynoszą 12.90 zł. — Izba Lekarska pozwala sobie zachęcić swoich członków do zwiedzenia tej wystawy, która przedstawia dorobek szpitalnictwa polskiego w ostatnich latach.

Pierwsza sesja Rady Obrony Praw Żydowskich w Ameryce

Nowy Jork, 27. 9. ŻAT. W Nowym Jorku odbyła się pierwsza sesja Generalnej Rady Obrony Praw Żydowskich, powołanej do życia na mocy porozumienia, zawartego w czerwca br. między czterema centralnymi organizacjami żydowskimi w Ameryce (American - Jewish Congress, American - Jewish Commitee, Bnei Brith i Jewish Labour Committee). Na sesji sformułowano program działalności rady, obejmujący między innymi sprawy, dotyczące Żydów we Włoszech i Czechosłowacji. Sesja wyłoniła komitet prezydialny, w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich czterech organizacyj. Prezesem rady wybrano Edgara Kaufmana z Pittsburgu, inicjatora porozumienia centralnych organizacji żydowskich.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 28 bm.: Ranek chłodny i mglisty, miejscami przymrozki. W ciągu dnia pogoda s[illegible]na i ciepła (temperatura do 23 st.). Umiark[illegible]ny wiatr z kierunków południowo-wschodnich [illegible]zdelność dobra.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. W środę świetna komedia Wł. Bus-Feketego „Jan" w premierowej obsadzie z Z. Mrożewskim, H. Brochocką, K. Fabisiakiem, A. Klońską, R. Wrońskim i in. Najbliższą premierą teatru będzie komedia J. Korzeniowskiego p. t. „Stary mąż" w reżyserii dyr. K. Fryczа.

—oo—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Środa godz. 8 wiecz.: „Jan"

—oo—

REPERTUAR KINOTEATROW

APOLLO: „Naga prawda" (Irena Dunne i Gary Grant).
ATLANTIC: „Pensjonarka" (Deanna Dorbin) „Śmiertelni wrogowie" (Keu Maynard). i „Wzgardzona")John Boles' Barbara Stanwyck).
LOPP: „Świecznik królewski" (Wiliam Powell) oraz „Huragan".
PROMIEŃ: „Znachor" (K. Junosza-Stepowski).
MUZEUM: „Królowa dżungli".
STELLA: „Łódź śmierci".
ŚWIT: „Drapieżne maleństwo".
SZTUKA: „Przeklęta" (Imperio Argentina).
UCIECHA: „Robin Hood" z Errolem Flynnem i Olivią de Havilland.
WANDA: „Profesor Wilczur" (K. J. Stępowski, Barszczewska i inni).

—oo—

CYRK STANIEWSKICH
(obok boiska Cracovii)

Dziś we środę 28 września 1 przedstawienie o godz. 8.30 wiecz.

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Posad poszukują

TSCHNIK mechanik, młody, skromny, szuka zajęcia. Oferty pod „Pracowity" — Bielsko Poste-Restante. 4674g

ZASTĘPCA BRANŻY KOSMETYCZNEJ, GALANTERYJNEJ Z LICZNĄ KLIJENTELĄ WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKO-KRAKOWSKIEGO SZUKA ZASTĘPSTWA, POSADY. ZŁOŻY KAUCJĘ. Zgłoszenia pod „11925" Admin. „Nowego Dziennika". 4501g

SILNY, zdrowy, młody, — szuka pracy. Posiada KAUCJĘ DO 500 ZŁOTYCH. Pilny, pracowity, zaufany. Do wszystkiego. Zgłoszenia pod Nr 17938 do Admin. „Nowego Dziennika". 17938k

INŻYNIER ELEKTRO-MECHANIK wprowadzony zastępca w Małopolsce oraz na Wołyniu poszukuje przedstawicielstwa Będzie 16 i 18 na miejscu. Listy pod „Wołyń" do Admin „Nowego Dziennika". 6632k

RUTYNOWANA KORESPONDENTKA NIEMIECKO-ANGIELSKA OBEJMIE POSADĘ ZARAZ. PIERWSZORZĘDNE REFERENCJE. ZGŁOSZENIA „11967" ADMIN. „NOWEGO DZIENNIKA". 4518g

KOREPETYTORÓW, gwernerów, siły biurowe, poleca Resort Pośrednictwa Pracy Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" Kraków, ul Przemyska 3. TEL. 107-61 3994g

BUCHALTER bilansista i korespondent polsko-niemiecki poszukuje posady na skromnych warunkach. — Zgłoszenia pod „12276" do Admin. „Nowego Dziennika". 4671g

PRZEPISUJĘ na maszynie Vogelówna, Związek — WW. Świętych 8, I. p. tel. 109-97.

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL. KOLETEK TRZY

WZOROWE PRZEDSZKOLE Rechesówny, Kremerowska 6, czynne. Ogród, rytmika, hebrajskie. 5798k

FRANCUSKIEGO języka u dziela paryżanka. Wiadomość ul. Syrokomli 16 m. 10 4628g

FRANCUSKIEGO naukę wszystkich stopni podjęłam Mgr. Maria Dickówna obecnie KARMELICKA 9 m. 12. 6738k

ANGIELSKI, francuski, — niemiecki, — metodą Ansona — Krowoderska 5. Złotych cztery miesięcznie. 4011g

ZAGRANICZNĄ oryginalną metodą wyuczam szybko gry fortepianowej. — Tel. 107-89, godz. 2—4. 4458g

„OGRÓDEK DZIECIĘCY" Karmelowej i Mali Rubinstein SEBASTIANA 12 — przyjmuje zgłoszenia także na popołudnia. — Rytmika, hebrajskie. 6891k

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ. Pocztą szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

STENOGRAFII NOWOCZESNEJ w 10 lekcjach perfekt wyucza ZOFIA SCHÖNGUTÓWNA WW. Świętych 8 front I. piętro, tel. 109-97. OPŁATA MINIMALNA. 5845k

ANGIELSKIEGO sposobem KONWERSACYJNYM — Schächter, Zyblikiewicza 5, m. 78 od 3—5. 4601g

NAUKA JĘZYKÓW metodą Ansona zastępuje pobyt zagranicą. Na podstawie tej metody opracowany został samouczek „Argus" zastępujący nauczyciela. Prospekty wysyła Księgarnia Lingwietyczna, Kraków, Szewska 17/II. 5928k

Różne

AKCJE Chodorów, Cegielski, Nitrat, Parowozy, Lokomotywy, Elektrownia i t. d. papiery państwowe na spłaty PODATKÓW, listy zastawne, kupuje i sprzedaje kantor wymiany HENRYKA SPERLINGA, Kraków, Rynek 5 róg Siennej. Zlecenia z prowincji uskuteczniamy natychmiast. 5345k

DRUGIE ogłoszenie. Uchwałą z 5 marca 1938 objętą protokółem notarialnym rep. 603/38 postanowiło zgromadzenie spólników firmy Dom Handlowy Muza-Film Wypożyczalnia Film. Kinematograficznych w Krakowie ul. Floriańska 44 rozwiązać spółkę, a w ślad za tym otwarto likwidację tej spółki. Wzywamy wierzycieli tej spółki do zgłoszenia wierzytelności w ciągu 3 miesięcy od daty ogłoszenia. — Likwidatorzy Leopold Katz. Jakub Gleisner. 6220k

DYWANY RĘCZNE (perskie)
40% NIŻEJ CEN NORMALNYCH
KILIMY GLINIANSKIE
Ceny fabryczne — Miejsce sprzedaży:
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 14. II. piętro

GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI JULII STRAWCZYŃSKIEJ SW. JANA 18, TEL. 211-92. 4679g

GORSETY według modeli zagranicznych wykonuje indywidualnie Salon Gorsetów Elzy Gelles, SŁAWKOWSKA 23. 6958k

SZYLDY EMALJOWANE PIECZĄTKI KAUCZUKOWE TYLKO WPROST W FABRYCE >EMALJARNIA< KRAKÓW. DIETLA 81. Tel. 147-39

„RAZOL" usuwa owłosienie z rąk, nóg i pach. BELLOT usuwa owłosienie z cebulką, próba bezpłatnie. Schönwald Kraków, Dietla 51. 4726g

PRZERABIAM kapelusze według najnowszych żurnali 1.20 „Pola" Kraków, Węgłowa 3 I p. róg Krakowskiej. 4731g

NOWOŚCI jesienne. Wełny, Jedwabie. Płótna — Bławat Polski Floriańska 23. 7023k

טליתים ומחזורים

TAŁESY jedwabne i wełniane, wielki wybór już od Zł 5.—

MODLITEWNIKI na Nowy Rok i Sądny Dzień z tłumaczeniem polskim lub niemieckim najtaniej Księgarnia A. FUST, Kraków, Krakowska 13. Tel. 161-31. Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie— miejscowe też na zlecenie telefoniczne. 6713k

KRAWAT zakupisz najtaniej w specjalnym Składzie Krawatów „Record Cravates" Kraków, Floriańska 35. Telefon 143-68. Własna Wytwórnia. Hurt — Detal. 679'k

PLUSKWY tępi doszczętnie oryginalny płyn JOK. Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy. 3174k

A. NUSSBAUM
Kraków, DIETLA 45
LINOLEUM i CERATA
WE WSZYSTKICH GATUNKACH

JĘZYKÓW francuskiego. — angielskiego, niemieckiego, nowe kursy wkrótce. Zamiejscowi „Globus" Zł. 4.40. Nowowpisujący teraz — pierwszy MIESIĄC DARMO. „STUDIUM" KRAKÓW SŁOWACKIEGO 1. 6949k

Kursy Handlowe Gryszpana
Sarego 12
WPISY codziennie

LEKCJE Angielskiego - Niemieckiego — zbiorowe — indywidualne. Weinfeldowa Zyblikiewicza 14 parter. 3998g

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materiały bielskie. KOZŁOWSKI, Kraków, Zwierzyniecka 11, telefon 148-69. 5542k

KRAKOWSKIE KURSY KOSMETYCZNE pod kierownictwem Dra med. T. Owczyńskiego. Nauka 4 miesiące. Wykłady, ćwiczenia codziennie. — Po ukończeniu kursu dyplomy. Instruktorka Inż. Helena Apsel-Schragerowa. Zapisy trwają. Zgłoszenia i prospekty Kraków, Piłsudskiego 11. — Telefon 177-57. 5990k

Lokale

LOKAL frontowy — dwie ubikacje zaraz do wynajęcia. Gertrudy 7. 7056k

PIĘKNY, słoneczny pokój z użyciem łazienki (winda, telefon), ewent. z utrzymaniem do wynajęcia od 1 października 1938 przy ul. Jul. Lea 5a m. 11. (telefon 181-54) 4766g

RODZINA inteligentna — przyjmie uczenicę (urzędn.) z utrzymaniem, fortepian. Zgłoszenia: Skawińska-boczna 3 m. 3. 3945g

MATERACE, poduszki wiosienne, łóżka polowe, otomany, tapczany, — poduszki dla niemowląt oraz przyjmuję wszelkie roboty tapicerskie ZAKŁAD TAPICERSKI BARDACHA, Krakowska 44, telefon 174-83. 5411k

DYWANY perskie, artystyczne KILIMY — narzuty — samodziały ubraniowe i obicia meblowe poleca wytwórnia Grünerowa i Libanowa, Kraków, Dunajewskiego 6. 5475k

NOWOOTWARTY NAJTAŃSZY SKŁAD BIELSKICH RESZTEK oraz okazyjnych materiałów męskich i damskich J. MÜNTZ Kraków. Stradom 16 w podwórcu. Ceny bardzo niskie Wyłącznie wyroby bielskie. 5999k

Do najpoważniejszych placówek inkasowych w Polsce należy:
SPÓŁDZ. BANK KREDYTOWY
KRAKÓW, STRADOM 15
załatwia inkaso weksli szybko, solidnie i tanio.

ANGIELSKIEGO francuskiego, niemieckiego pierwszorzędnie, tanio, wyucza nauczycielka gimnazjalna. Korespondencja handlowa. tłumaczenia. Kraków, ul. Sarego 11, mieszkanie 10. 4616g

PRZEDSZKOLE IMMERGLÜCKÓWNYCH SEBASTIANA 8 czynne przed i po południu przyjmuje dalsze zgłoszenia. 4572g

PROFESORKA języka francuskiego (dyplom Sorbony) udziela lekcyj języka oraz literatury francuskiej. — Dora Stolbach-Teichnerowa ul. Grabowskiego 9a m. 6. Tel. 189-51. 4476g

BEZPŁATNY KURS ROBÓT SZYDEŁKOWYCH — NA DRUTACH URZĄDZA KARIBI, KARMELICKA 9.

REWOLWERÓWKI do średnicy 16 m/m toczenia o precyzyjnym wykonaniu produkują znane Zakłady mechan. D. KWART Warszawa — Nowolipki 6 tel. 11-46-51. 7026k

UDOWODNIONEM jest, że największy wybór maszyn do pisania biurowych— walizkowych posiada „MASZYNODOM" — MAX LÖWENSTEIN, — KRAKÓW, ZWIERZYNIECKA 4. 5879k

Kupno

HALLO. Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg — Gazowa 11. 4629g

UWAGA! Kupuję noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płacę najwyższe ceny. — Fuks, Kraków Starowiślna 74, Telefon 210-18. 3489k

Sprzedaż

FIRANKI, kapy najnowsze wzory najtańsze ceny — Wytwórnia, Sarego 5. 4161k

RĘKAWICZKI Helena Kirschowa JAGIELLOŃSKA 5. Ceny przystępne. Róg Szewskiej. 5997k

WYTWORNE urządzenia mieszkań wykonuje solidnie Anisfeld, Plac Dominikański 4. 6700k

OKAZYJNA sprzedaż sukna wełen, jedwabi „BŁAWATNIA" OKAZYJNA", Krakowska 6. I. p. 3117k

OBICIA MEBLOWE, przybory tapicerskie — najtaniej Fischman, Kraków, Grodzka 8. telefon 119 34. 2894

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90. 2537k

ETYKIETY FIRMOWE
jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p. monogramy, litery i liczby tkane poleca **B. OHRENSTEIN,**
Biuro: **KRAKÓW, SMOCZA 4, tel. 210-85**

2 POKOJI z KUCHNIĄ LUB 1 POKOJU z KUCHNIĄ z komfortem poszukuję.
Zgłoszenia do Admin. Nowego Dziennika pod „4155"

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.